Rok X
Nr. 290

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PR
Warszawa,
piątek 11 października 1935 r.

NASZE ABC

A złoto płynie...

(m.) Międzynarodowe stosunki gospodarcze przypominają ciągle popsutą wagę, której jedno ramię uparcie spada wdół, gdy drugie bezradnie sterczy ku górze. Coraz trudniej odczytać na tej wadze, jakie wartości mierzy, toteż coraz mniej się jej używa...

W międzynarodowej wymianie towarów trwa zastój. Tosamo w kredytach. Stosunki pomiędzy walutami poprzesuwały się i zatraciły cechy stałości, a o ich ponownem wyrównaniu jeszcze ciągle mowy niema. Systemy walutowe, broniące się na szańcach równi złota, raz po raz narażone są na ataki, którym niezawsze mogą skutecznie sprostać.

A tymczasem złoto — płynie. Wciąż w jednym i tymsamym kierunku, ze wschodu na zachód, z Europy do Ameryki.

Z końcem stycznia 1934 rezerwy złota w skarbcach bankowych Stanów Zjednoczonych wynosiły 6.829 miljonów dolarów. Z końcem września 1934 wzrosły do 9.326 miljonów. W ciągu 20 miesięcy Ameryka stała się bogatsza w złoto o 2 i pół miljarda dolarów, czyli ma go obecnie prawie o 40 proc. więcej niż z początkiem roku 1934.

Zaniepokojona jest tym objawem Europa, ale zakłopotana jest i Ameryka. Bo im bardziej przesuwa się złoto poza Atlantyk, tem bardziej powiększa się zwichnięcie międzynarodowej równowagi gospodarczej, tem gorzej z wypłacalnością Europy.

Ale jakżeż może się zmienić ta sytuacja, jeśli Ameryka jest jak kasjer urzędu podatkowego, który ciągle tylko inkasuje co mu się należy, a nic nie wypłaca, jeśli nie wzmaga się ani import europejski do Ameryki ani amerykańskie inwestycje kapitałowe w Europie?

O ile nie ulegnie zmianie nastawienie Ameryki do europejskich kłopotów gospodarczych i złoto będzie dalej uciekało z Europy, zastój w wymianie międzynarodowej będzie się musiał pogłębiać. A samo złoto coraz mniej będzie zdolne spełniać swoją funkcję pieniężną, stając się towarem — bezużytecznie zalegającym amerykańskie skarbce.

Zaczyna się wojna podjazdowa

Abisyńczycy zmieniają taktykę

Rozbicie wojsk etjopskich na drobne oddziały

Podajemy biuletyn operacyjny, oparty na najświeższych depeszach urzędowych i korespondentów własnych.

Sytuacja na teatrze wojny

Front północny. Armja włoska znajduje się na linji **Adigrat — Entiscio — Adua — Aksum**, przyczem brak dotychczas potwierdzenia wiadomości o zajęciu świętego miasta Aksum. W doniesieniach ze źródeł włoskich również ani jeden komunikat **nie wspomina o zajęciu Aksum.**

Na froncie panuje względna cisza. Włosi zajęci są umacnianiem zdobytych pozycyj oraz wysyłają przednie straże w celu zajęcia najbliżej położonych wysoko wzniesionych punktów. Doprowadza to niejednokrotnie do drażnych utarczek.

Pozatem samoloty włoskie przeprowadzają liczne wywiady i zrzucają gdzieniegdzie bomby niszczące oraz bomby z gazami trującemi. Wśród ostatnich doniesień pojawia się wiadomość, że kolumny włoskie wznowiły marsz na prawem skrzydle i centrum.

W związku z zagadkowemi pogłoskami o ofenzywie abisyńskiej na zachodnim krańcu Erytrei i wtargnięciu oddziałów abisyńskich w granice kolonji włoskiej, koła urzędowe abisyńskie oświadczają, że nic im niewiadomo o ataku rasa Seyouma.

Na froncie wschodnim panuje spokój. Włosi spotkają się z oporem prawdopodobnie dopiero po dotarciu do masywu górskiego, oddzielającego centrum Abisynji od doliny i płaskowyżu, położonego na wschodniej granicy Erytrei włoskiej i francuskiej Somali.

Front południowy. Abisyńczycy wysłali większe posiłki w kierunku Harraru i Djidjiga, z czego można wnioskować, że sytuacja abisyńska w prowincji Ogaden doznała pewnego pogorszenia. Ostatnie depesze donoszą, że piechota włoska w Ogadenie posunęła się naprzód pomiędzy Gerlegubi a Serahai.

Wojna podjazdowa

Nowa taktyka abisyńska

Jak donoszą z Addis Abeby, dowództwo wojsk abisyńskich opracowało nowy plan obrony. Armja abisyńska będzie podzielona na drobne oddziały, zdolne do prowadzenia działań partyzanckich. Wzdłuż dróg, któremi posuwać się będą wojska włoskie, rozmieszczone zostaną oddziały abisyńskie, liczące po 800 ludzi każdy, pod dowództwem miejscowych wodzów, doskonale obeznanych z warunkami terenowemi. Odległość pomiędzy poszczególnemi grupami będzie wynosić 10 km. Zaprowiantowanie wojsk będzie odbywać się na miejscu, a niebezpieczeństwo ataków powietrznych i chemicznych ma być zredukowane do minimum.

Naogół wiadomości ze wszystkich frontów są bardzo szczupłe.

Jedynie drogą przez Londyn od korespondentów pism angielskich nadchodzą wiadomości o sporadycznych atakach abisyńskich na froncie północnym, które jednak niezawsze mają potwierdzenie ze źródeł włoskich. Jeżeli przyjąć pod uwagę depesze angielskie, w tej chwili ras Seyoum wykonywa nowe natarcie na Aduę.

Przed nową ofenzywą

Eskadry samolotów włoskich dokonywały wywiadów ponad Hawaszem w odległości 130 klm. (w linji prostej), od Addis Abeby. Inne samoloty włoskie zauważono ponad Harrarem na południu od Diredaua.

Loty te pozwalają na przypuszczenie, że następnym celem armji włoskiej będzie odcięcie armji północnej abisyńskiej od południa.

ADDIS ABEBA, 10. 10. (PAT). Na górę Atale pod Aksum spadł samolot włoski. 2 lotników zabiło się na miejscu, a dwaj są ranni.

Katastrofa samolotu włoskiego

LONDYN, 9.10. (ATE). „Paris Soir" donosi z Addis Abeby o niezwykle zaciętych walkach w Abisynji północnej. Według tych informacyj, Abisyńczycy mieli w nocy na środę przedostać się do miejscowości, zajętych przez Włochów i napadnąwszy znienacka na pogrążone w śnie posterunki włoskie, zabić wielu żołnierzy włoskich.

Według dalszych wiadomości, oddziały Rasa Seyouma natarły z trzech stron na Aduę. Walki pomiędzy Włochami i Abisyńczykami są niezwykle zacięte i krwawe. Od wyników bitwy zależy los miasta.

W chwili obecnej jest rzeczą niemożliwą sprawdzić wiarogodność powyższych doniesień.

Wyścig Abisyńczyków i Włochów

RZYM, 10. 10. (PAT.). — Samoloty włoskie stwierdziły, iż w kierunku góry Edagohamus, położonej na zachód od Adigratu, dowództwo włoskie wysłało kolumnę Askarisów z poleceniem uprzedzenia Abisyńczyków i zajęcia jaknajprędzej góry.

Pomiędzy wojskami włoskiemi a abisyńskiemi odbył się w nocy szalony wyścig w zupełnej ciemności przy bardzo niskiej temperaturze i silnym lodowatym wietrze.

Wojska włoskie, walcząc z niebywałemi trudnościami, zdołały pierwsze osiągnąć szczyt góry.

Łagodny klimat

Korespondent „Giornale d'Italia" donosi z Adigratu, że w prowincji Tigre panuje klimat łagodny i zdrowy, okolice obfitują w wodę, stan zdrowotny armji jest znakomity i szpitale polowe są próżne.

Ludność miejscowa — pisze korespondent — darzy żołnierzy włoskich zaufaniem, roboty rolne trwają, pomimo działań wojennych. Budowa dróg prowadzona jest w tempie gorączkowem.

„Lavoro Fascista" donosi, że strefa pomiędzy linją, zajętą przez wojska włoskie a dawną granicą, została bardzo dokładnie oczyszczona przez patrole tak, że nic nie może grozić wojskom.

Zakonnicy koptyjscy zupełnie szczerze, zdaje się, zgłosili akt poddania się władzom włoskim i są zadowoleni z poszanowania dla ich kościołów i klasztorów.

Cenzura wojskowa depesz korespondentów

W Addis Abebie od dziś zaprowadzono cenzurę wiadomości z placu boju. Cenzura jest wykonywana przez oficerów belgijskich. Korespondentom pism i agencyj pozwolono wysyłać depesze, nieprzekraczające 100 słów.

Dziennikarze w Addis Abebie założyli wczoraj protest przeciw temu, iż źródła miarodajne nic udzielają dostatecznych informacyj i że utrudnione jest sprawdzanie krążących po mieście pogłosek.

Od wczorajszego wieczoru ze źródeł urzędowych abisyńskich nie podano żadnych wiadomości o operacjach na różnych frontach. Abisyńska cenzura wojenna dotyczyć ma wiadomości o ruchach wojsk.

Szef policji abisyńskiej u posła włoskiego

ADDIS ABEBA, 10. 10. (PAT). Nota rządu abisyńskiego była wręczona posłowi włoskiemu Vinci przez sekretarza generalnego Min. Spraw Zagr., któremu towarzyszył Moskopulos, szef policji.

Zapoznawszy się z treścią noty Vinci zaprotestował przeciwko zarzutowi, iż pomimo danej obietnicy, poselstwo posługiwało się radjowym aparatem nadawczym.

Przesunięcia personalne w wojsku

„Iskra" podaje, że dowódca 12-ej dywizji piechoty w Tarnopolu, gen. Dowoyno - Sołłohub, przeniesiony został w stan spoczynku, a dowódcą 12-ej dywizji piechoty ma być podobno mianowany płk. dypl. Gustaw Paszkiewicz, dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej 24-ej dyw. piechoty w Jarosławiu.

Szefem oddziału IV Sztabu Głównego mianowany został ppłk. dypl. Hyc na miejsce płk. dypl. Władysława Smolarskiego, który obejmie inne stanowisko.

Szefem oddziału II Sztabu Głównego mianowany został płk. dypl. Pełczyński, który stanowisko to już przed kilkoma laty zajmował, a ostatnio dowodził 5-ym pułkiem piech. Legjonów w Wilnie. Dotychczasowy szef oddziału II Sztabu Głównego, płk. dypl. Englisch, powołany został do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że dowódcą 3-ej dywizji piechoty w Zamościu, gen. bryg. Władysław Bortnowski, ma być mianowany inspektorem armji.

Gen. bryg. Czesław Jarnuszkiewicz, dowódca O. K. 1 w Warszawie, ma podobno objąć stanowisko dowódcy O. K. 9 w Brześciu n. B. na miejsce gen. bryg. Mieczysława Rysia-Trojanowskiego, który ma być mianowany dowódcą O. K. 1 w Warszawie.

Przewidywane jest pozatem podobno przeniesienie dowódcy Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie, płk. Olbrychta, na stanowisko dowódcy 3-ej dyw. piechoty w Zamościu, przeniesienie dowódcy obozu warownego Wilno, płk. Michała Pakosza, na stanowisko dowódcy 19-ej dyw. piechoty, przeniesienie szefa departamentu piechoty w M. S. Wojsk., płk. dypl. Kazimierza Roli-Janickiego, na stanowisko komendanta obozu warownego Wilno i płk. Prugara-Ketlinga — na stanowisko szefa departamentu piechoty w M. S. Wojsk.

Gen. Kondylis regentem

Zamach stanu w Grecji

Monarchiści wprowadzili stan wojenny

ATENY, 10.10. PAT. Wyżsi oficerowie armji greckiej zjawili się dzisiaj u premjera Tsaldarisa i zażądali od niego natychmiastowego przywrócenia monarchji w drodze głosowania zgromadzenia narodowego.

Po tem démarche oficerów zwołane zostało posiedzenie Rady Ministrów, na którem rząd podał się do dymisji. Wyżsi oficerowie zwrócili się do gen. Kondylisa z prośbą, ażeby stanął na czele rządu.

Gen. Kondylis przychylił się do tej prośby. Najbliższymi współpracownikami gen. Kondylisa są: Papagos, Reppas i Ekonomu.

Zgromadzenie narodowe — jak przypuszczają — zbierze się w celu uchwalenia restauracji monarchji. W mieście panuje spokój.

BIAŁOGRÓD, 10.10. PAT. Z Aten donoszą: Rząd Kondylisa jutro popołudniu po zaprzysiężeniu stanie przed zgromadzeniem prawodawczem, które wypowie się w sprawie zniesienia ustroju republikańskiego.

Kondylis zostanie regentem do chwili zakończenia plebiscytu t. zn. do 3 listopada. W wywiadzie prasowym Kondylis oświadczył, iż stanął na czele rządu na życzenie armji.

ATENY, 10.10. PAT. Premjer Kondylis objął również tekę ministra marynarki. Admirał Economu został mianowany min. wojny, gen. Papagos — min. lotnictwa, gen. Nikolaidos objął stanowisko wicepremjera. Ministrem spraw wewn. został Theotokis.

BIAŁOGRÓD, 10.10. PAT. Z Aten donoszą, iż w całej Grecji ogłoszono stan wojenny.

Lotnik skazany na śmierć

za... uratowanie się z katastrofy

PARYŻ, 10.10. PAT. „Le Journal" donosi z Moskwy, iż trybunał w Swierdłowsku skazał lotnika Aresiejewa za sabotaż na karę śmierci. Wyrok śmierci został wykonany.

Aresiejew oskarżony był o sabotaż z tego powodu, że, począwszy od maja b. r., wydarzyły mu się trzy katastrofy lotnicze, z których wychodził cało, jakkolwiek aparaty ulegały zniszczeniu.

Chociaż wykazano, że za każdym razem ryzykował on swe życie i z wypadków uratował się jedynie cudem, władze sądowe postanowiły wytoczyć mu proces „dla przykładu".

Biskup katolicki aresztowany

na rozkaz prokuratora Rzeszy

BERLIN, 10.10. PAT. Urzędowo donoszą, że na zlecenie sądu krajowego w Berlinie aresztowano biskupa miśnieńskiego, Piotra Legge, w Budziszynie na Górnych Łużycach pod zarzutem udziału w przestępstwach dewizowych, jakie popełnione miały zostać w okręgu episkopatu miśnieńskiego przez duchownych katolickich.

Generalny prokurator sądu krajowego w wyniku dochodzeń wniósł przeciwko biskupowi Leggemu skargę o dwukrotne przekroczenie postanowień dewizowych. Biskupa Legge wczoraj aresztowano i przewieziono do więzienia karnego Moabit w Berlinie.

Handel nieruchomościami ożywia się

Zamarły od kilku lat handel ziemią, placami i nieruchomościami doznał w ostatnich czasach pewnego ożywienia. Zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, zwłaszcza w Wielkopolsce, notowane są coraz częściej transakcje kupna domów i ziemi.

Jest rzeczą znamienną, iż ceny ziemi wykazują tendencję zwyżkową wskutek poprawiającej się konjunktury w rolnictwie, zwyżki cen artykułów hodowlanych i zboża oraz akcji oddłużeniowej. Na rynku nieruchomości miejskich ceny są niejednolite w zależności od warunków lokalnych i sumy długów, ciążących na danym objekcie. Dwuletnie moratorjum dla sum zahipotekowanych na nieruchomościach miejskich brane jest przy transakcjach poważnie w rachubę i wpływu na wysokość ceny.

Nieruchomości nieobdłużone są płacone słabiej. Wskazuje się na grożącą obniżkę ustawowego komornego. Podobno obniżka ta wynieść ma 15 proc., co wpłynie na zmniejszenie dochodowości domów w miastach.

Biura pośrednictwa w handlu ziemią i nieruchomościami notują zwłaszcza w Warszawie wzrost klienteli.

Zawysokie opłaty przy proteście weksla

Związki kupieckie zdecydowały się wystąpić do Ministerstwa Sprawiedliwości o uregulowanie w drodze specjalnych przepisów wysokości dodatkowych opłat, pobieranych przez rejentów przy proteście weksli.

W wielu wypadkach kancelarje notarjalne przy proteście weksli kilkudziesięciozłotowych ściągają niepomiernie wysokie opłaty tytułem kosztów przejazdu przy doręczaniu zawiadomień. Opłaty za przejazdy nawet w miastach, gdzie łatwo jest się skomunikować, wynoszą zł. 1 gr. 50 — 2 zł. niezależnie od zasadniczych kosztów sporządzenia protestu.

Dwa walące się domy

Specjalna komisja, złożona z przedstawicieli urzędu inspekcyjno-budowlanego Zarządu Miejskiego i starostwa grodzkiego północno-warszawskiego, dokonała oględzin dwóch walących się domów drewnianych przy ul. Ogrodowej 67, jednego frontowego (4 lokatorów), drugiego w głębi dziedzińca (pozostał jeszcze jeden lokator). Obydwa domy są zniszczone, były dotąd podpierane i grożą zawaleniem.

Komisja uznała konieczność natychmiastowego usunięca lokatorów i rozebrania domów.

Ładna pogoda budzi obawy rolników

Utrzymująca się od dłuższego czasu ciepła pogoda sprzyja zbiorowi okopowizn i owoców. Jabłka zimowe wskutek pogodnej jesieni przedstawiają się dorodnie.

Wcześniej zasiane oziminy rozwinęły się i wybujały ponad normę, co zaczyna budzić obawy u rolników.

Córka bogaczów żydowskich z Warszawy
Felicja Chęcinerówna zeznaje
w procesie o szantaż

W procesie Henryka Hartglasa i Felicji Chęcinerówny, oskarżonych o wyrafinowane szantażowanie bogaczy Chęcinerów, zeznawała wczoraj oskarżona. Nie przyznaje się ona do winy i twierdzi, że niezdrowe stosunki, jakie wytworzyły się między jej rodziną a mężem, specjalnie zostały ukartowane przez zawistnych braci aplikanta adwokackiego, Jerzego Chęcinera i drugiego brata, Marka.

Chęcinerówna zjawiła się w sądzie w eleganckim, modnym płaszczu ze srebrnych lisów. Przyciąga ona uwagę publiczności, składającej się prawie wyłącznie z żydów. Mówi szybko, nerwowo, niekiedy ze zjadliwą ironją pod adresem adwokatów, reprezentujących powództwo cywilne.

OSKARŻENIE RODZINY

W długich wyjaśnieniach opowiada w jaki sposób rodzina, a właściwie bracia doprowadzili ją do skrajnej nędzy. Zdaniem Chęcinerówny, rodzice byli zawsze dla niej przychylni, zwłaszcza zaś ojciec, który ją poprostu uwielbiał. Złe stosunki rozpoczęły się dopiero wówczas, gdy z zagranicy powrócili bracia.

— Dlaczego bracia źle ustosunkowali się pani i do jej męża?

(Należy dodać, że po pierwszem aresztowaniu Hartglas ulegalizował swój związek z Chęcinerówną).

— Bali się, ażeby Hartglas, który jest bardzo zdolny, nie wkradł się w łaski ojca i w ten sposób nie zagarnął dla siebie kierownictwa w przedsiębiorstwie.

Wojna pomiędzy braćmi a siostrą zaczęła się więc, zdaniem oskarżonej, w roku 1928.

— Matka była słabego charakteru — opowiada oskarżona — a ojciec ciągle chorował i wiele rzeczy musieliśmy przed nim ukrywać, ażeby go nie drażnić i denerwować. Kiedy opuściłam dom rodziców, bracia przyrzekli mi stałą pensję miesięczną, lecz umowy nie dotrzymali. Mieszkałam w nędznym pokoju bez mebli, bo wszystko to, co zabrałam z domu rodziców, Marek i Jerzy odebrali mi. Zdarzało się często, że nie jadałam obiadów po parę tygodni.

— Przecież pani narzeczony jest zamożnym człowiekiem. Nie interesował się więc losem pani? — zapytuje prok. Leniewski.

— Owszem. Nieraz ofiarowywał mi swoją pomoc, lecz ja nie chciałam jej przyjąć. Nie mogłabym zgodzić się, ażeby być na jego utrzymaniu. Teraz jest co innego, kiedy wzięliśmy ślub. Pewnego dnia na ul. Złotej spotkałam brata Marka. Byłam głodna, bo od trzech tygodni nie miałam na obiad. Marek nie chciał ze mną rozmawiać, a kiedy poszłam z nim na schody do mieszkania rodziców, Jerzy krzyknął: „Zrzuć ją ze schodów"! Potem zawołali policję, która usunęła mnie na ulicę.

NA MONIUSZKI

Następnie oskarżona opowiada o incydencie, jaki wydarzył się na ul. Moniuszki. Idąc pod rękę z Hartglasem, spotkała brata Jerzego. Zaczęto rozmowę, w której Chęcinerówna miała czynić zarzuty bratu, że nie troszczy się o nią i nie wypłaca obiecanych pieniędzy. Doszło do kłótni, potem do awantury. Jerzy Chęciner miał kopnąć oskarżoną w brzuch, krzycząc: „Paszoł won!" i rzucił się z kastetem na Hartglasa. Powstało zbiegowisko i publiczność ujęła się za pobitym. Sprawę zlikwidował policjant, spisując protokół.

Według relacyj Chęcinerówny, bracia mieli prześladować ją i Hartglasa, składając do Urzędu Śledczego anonimowe meldunki, w których oskarżali Hartglasa o handel żywym towarem i przechowywanie broni. Raz była nawet rewizja, lecz nic nie znaleziono.

SPIRYTUS BEZ CŁA

Z zeznań Chęcinerówny wynika, że Hartglas jest człowiekiem dobrze sytuowanym materjalnie. W okresie narzeczeństwa ofiarował jej luksusowy samochód.

— Skąd Hartglas czerpał na to pieniądze? — pada pytanie.

— Był zamożnym człowiekiem, lecz obecnie wszystko stracił i jest zrujnowany.

— W jaki sposób się to stało?

Na pytanie to odpowiada sam Hartglas, wyjaśniając sądowi, że zaangażował się w wielką imprezę eksportową. Miał dostarczać spirytus do Anglji, lecz tymczasem w drodze władze celne zakwestjonowały cały ładunek, twierdząc, że nie opłacono cła. Towar został skonfiskowany, a ponadto władze skarbowe nałożyły olbrzymią grzywnę pieniężną.

Po przerwie nastąpiła druga faza procesu. Przed sądem stają świadkowie, głównie krewni i znajomi rodziny Chęcinerów. Nieprzychylne dla Hartglasa i Chęcinerówny zeznania złożyła rodzona jej ciotka, Piernikarzowa. Ponieważ stosunki pomiędzy córką a rodzicami były naprężone, ciotka odegrała rolę medjatora. Za jej pośrednictwem załatwiono cały szereg kwestyj pieniężnych. Z zeznań tych wynika, że Chęcinerowie nieraz chcieli polubownie załatwić spór z Hartglasem, proponując mu wyznaczenie stałej pensji w wysokości od 400 do 600 zł. miesięcznie. Narzeczony i Chęcinerówna odrzucili tę propozycję, żądając wpłacenia jednorazowo większej sumy w złotych dolarach.

Do Hartglasa nie miała zaufania, gdyż dał się poznać z najgorszej strony. Zwłaszcza skandal z Monosową przyczynił się do tego, że Chęcinerowie utracili resztki zaufania. Potem, gdy przyszła historja z Urzędem Skarbowym, stosunki ostatecznie zostały zerwane.

Dzisiaj dalszy ciąg procesu, który wzbogacona ludność żydowska śledzi z niezwykłem naprężeniem.

Zawsze występowali w maskach
4 bandytów podwarszawskich
odpowiada przed sądem za rozboje

Przed Sądem Okręgowym stanęła szajka niebezpiecznych bandytów, która dobrze dała się we znaki ludności zamieszkałej w okolicach Warszawy. Szajka składała się z czterech osób i grasowała przeważnie w powiecie sochaczewskim. Należeli do niej bracia Jasińscy, Bolesław i Feliks, oraz Teodor Wawrzonkiewicz i Bolesław Piotrowski. Bandyci napadali nocą i zawsze występowali w maskach. Po sterroryzowaniu swoich ofiar stosowali nadzwyczaj sprytne sposoby, uniemożliwiające natychmiastowy pościg. Dzięki temu przez pewien czas grasować mogli bezkarnie.

W sierpniu ub. roku banda wdarła się do mieszkania zamożnego włościanina, nazwiskiem Wojciesko, we wsi Brzozówka pod Sochaczewem. Kiedy mieszkańcy domu nie chcieli otworzyć drzwi, oświadczono im, że dobija się tajna policja, która chce przeprowadzić rewizję. Wojciesko otworzył drzwi i bandyci z rewolwerami w ręku wkroczyli wówczas do izby. Wszystkim domownikom kazali położyć się spowrotem do łóżek, poczem przystąpili do rabunku mieszkania. Poszukując pieniędzy, zdarli podłogę i pod deskami znaleli ukryte złote ruble carskie. Ponadto zrabowali kilkaset złotych gotówką, rozmaite weksle oraz garderobę. Wychodząc dopuścili się gwałtu na dwóch córkach Wojcieski. Całą rodzinę sprowadzili do komory i zamknęli na skobel, grożąc, że w razie otwarcia drzwi i wszczęcia alarmu, nastąpi wybuch zawieszonej u pułapu bomby. Wojcieskowie przesiedzieli więc resztę nocy w komorze, obawiając się wyjść na izbę. Dopiero rano podnieśli głośny krzyk i sąsiedzi uwolnili ich. Okazało się, że opowiadanie o bombie było sprytnym fortelem bandytów, którzy w ten sposób udaremnili natychmiastowy pościg.

W jakiś czas po napadzie, policja przeprowadzając szereg rewizyj u osób podejrzanych o rabunki, znalazła w mieszkaniu Teodora Wawrzonkiewicza rzeczy, skradzione Wojcieskom. Przyparty do muru bandyta, wydał swoich wspólników.

Pokrzywdzeni poznali w oskarżonych sprawców napadu rabunkowego. Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Na dzisiejszem posiedzeniu Liga Narodów
Potępi Włochy
wbrew stanowisku Węgier i Austrji

GENEWA, 9. 10 (PAT). Biuro zgromadzenia Ligi Narodów ustaliło procedurę na zgromadzeniu.

Zabrać głos będą mogli tylko ci, którzy zechcą zgłosić zastrzeżenia. Milczenie innych delegatów będzie uważane za poparcie decyzji rady z dnia 7 października. Przewidują, że zastrzeżenia zgłosi Austrja i Szwajcarja, która chce uzasadnić swoje specjalne stanowisko.

O ile nie zajdą jakieś zmiany, komisja koordynacyjna do spraw sankcyj składać się będzie z 13-tu członków Rady, a także z delegatów Afryki południowej, Australji, Grecji, Holandji, Szwajcarji, Jugosławji, Venezueli, Szwecji i Czechosłowacji.

Dzisiejsze posiedzenie

GENEWA, 9. 10. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęło się o godz. 18-ej. Posiedzenie zagaił przewodniczący Benesz, wygłaszając odpowiednie przemówienie. Benesz odczytał list przewodniczącego rady Ligi. W liście tym Gunazu zawiadamia przewodniczącego zgromadzenia, że Rada Ligi upoważniła go do przekazania mu raportu komitetu sześciu oraz protokułu posiedzenia Rady z 7-go października. W zakończeniu listu zwraca uwagę przewodniczącego na końcowy ustęp tego protokułu. Ustęp ten zawiera oświadczenie przewodniczącego Rady, stwierdzające, iż 14 członków Ligi Narodów, reprezentowanych w Radzie, uznało, że **istnieje stan wojenny, rozpoczęty wbrew zobowiązaniom**, zawartym w art. 12 paktu.

Wobec powyższego raport komitetu Rady i protokuł posiedzenia przesłany został wszystkim członkom Ligi, aby zgromadzenie mogło współdziałać z Radą w sprawie zarządzeń, wynikających z art. 16 paktu.

Przewodniczący proponuje następnie, aby zgromadzenie zgodziło się na natychmiastowe wpisanie sprawy na porządek dzienny, podkreślając, że na mocy art. 4-go regulaminu wewnętrznego zgromadzenie może to uczynić uchwałą, powziętą 2/3 głosów.

Po przyjęciu wniosku p. Benesz wyjaśnił:

1) że rada Ligi nie zrzekła się uprawnień zajmowania się sporem włosko - abisyńskim i że w tej sprawie zgromadzenie nie wchodzi w prawa rady.

2) że zgromadzenie nie podejmuje zbadania sprawy na podstawie procedury art. 15-go, co już nastąpiło na radzie i co zakończyło się przyjęciem raportu.

3) że członkowie Ligi mają sposobność zająć stanowisko wobec tego, co rada dokonała.

Austrja przeciw sankcjom

Po tych wyjaśnieniach przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Austrji Pflueglowi, który podkreślił na wstępie przywiązanie Austrji do zasad Ligi Narodów. Zawiadomienie przewodniczącego rady dotyczy kraju, do którego Austrja żywi sympatję i który w groźnych dla Austrji chwilach przyczynił się do zachowania jej niezależności. Węzły, łączące naród austrjacki i włoski, są bardzo silne i Austrja nie może się sprzeniewierzyć przyjaźni i obowiązkom wdzięczności.

Pfluegl wyraża następnie nadzieję, że Liga Narodów, wstępując na drogę sankcyj, których zastosowanie nie miało jeszcze precedensu, nie zapomni, że głównym celem polityki Austrji jest lojalność Austrji wobec Ligi Narodów i to zmusza Rząd austrjacki do zwrócenia uwagi Lidze na niebezpieczeństwo, jakie wyniknąć może w dziedzinie ekonomicznej w związku z zastosowaniem sankcyj, szczególnie w małych krajach.

W zakończeniu p. Pfluegl stwierdza, że rząd austrjacki nie widzi w obecnej chwili możności przyłączenia się do konkluzyj, do których doszli już inni członkowie Ligi Narodów.

Głos Węgier

Następnie zabiera głos delegat Węgier, p. Velics, który podkreślił że propozycja zastosowania do Włoch sankcyj stawia Węgry w szczególnie trudnem położeniu ze względu na tradycyjną przyjaźń, łączącą oba kraje. P. Velics stwierdza dalej, że Liga Narodów została stworzona celem zabezpieczenia pokoju. Utrzymanie pokoju, to praca nad usunięciem wszystkich powodów, mogących wywołać wojnę. Jest rzeczą jasną, że życie narodu nie rozgrywa się w skamieniałości. Jest zasadniczym obowiązkiem Ligi Narodów dbać, aby pęd do życia odbył się w warunkach, uregulowanych na terenie przygotowanym przez Ligę Narodów.

P. Velics stawia pytanie, czy w danym wypadku użyto wszystkich środków, aby osiągnąć cel, o którym mówił, oraz, czy zachodzi istotna konieczność stosowania sankcyj, które powinny być ultimo ratio przeciw złej woli. Nie jest rzeczą rządu węgierskiego odpowiadać na to pytanie.

Przedst. Węgier zwraca następnie uwagę na niebezpieczeństwa w dziedzinie ekonomicznej, do których mogą doprowadzić sankcje. Należałoby pozostawić poszczególnym państwom pewną swobodę w ich stosowaniu.

Delegat Węgier nie może przyłączyć się do konkluzji, o których jest mowa w zawiadomieniu przewodniczącego rady Ligi Narodów.

Włochy naruszyły § 12

PARYŻ, 9. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy: Nie ulega wątpliwości, że zgromadzenie Ligi, podobnie jak rada, stwierdzi jutro, że Włochy, nie czekając na zakończenie procedury pojednawczej, wszczętej przez Ligę Narodów, naruszyły, uciekając się do wojny art. 12 paktu, i że przyłączy się do projektu zastosowania sankcyj w myśl art. 16 paktu.

W Genewie nie sądzą, by inne państwa miały się przyłączyć do zastrzeżeń Austrji i Węgier. Na posiedzeniu jutrzejszem po dłuższej mowie Aloisi'ego, przeciwko decyzji rady, zgromadzenie wysłucha przedstawicieli Francji i W. Brytanji, którzy sprecyzują swe poglądy na sprawę wykonania zobowiązań paktu, dotyczących sankcyj. Debata zakończy się jutro mianowaniem komitetu koordynacyjnego, który zajmie się niezwłocznie propozycjami francusko - angielskiemi.

Proces wysłańca Moskwy
o agitację komunistyczną w Polsce

Wydział III karny Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczył na dz. 17 października niespotykaną jeszcze po zastosowaniu nowego kodeksu karnego sprawę o działalność wywrotową w porozumieniu z zagranicą.

Na ławie oskarżonych zasiądzie Alfred Lampe, uchodzący za emisarjusza Kominternu i członka Centralnego Komitetu K. P. P. Odpowiada on z art. 98 K. K., przewidującego kary za działalność wywrotową, inspirowaną zpoza granic Państwa Polskiego.

Trocki w szpitalu
Pogłoski o ciężkiej chorobie Trockiego

OSLO, 10.10. PAT. W przeciwieństwie do obiegających pogłosek norweska agencja telegraficzna stwierdza, że stan zdrowia Trockiego od czasu przyjazdu do Norwegji nietylko się nie pogorszył, lecz nawet uległ poprawie. Trocki jednakże znajduje się pod obserwacją lekarską w jednym ze szpitali w Oslo.

Wypadek synów Roosevelta
Zderzenie samochodu z kolejką

BOSFOR, 10.10. PAT. James i John Roosevelt, synowie prezydenta St. Zjedn. w czasie podróży samochodowej zderzyli się z pociągiem kolejki dojazdowej na przedmieściu Bosforu. Zderzenie nie pociągnęło za sobą poważniejszych następstw.

Wychowanie socjalistyczne
wprowadza Meksyk

MEKSYK, 10.10. PAT. Izba Deputowanych zatwierdziła projekt ustawy o stworzeniu Narodowej Rady Wyższego Nauczania, która przygotować ma program bezpłatnego wykształcenia młodzieży w duchu socjalistycznym. Kursy te mają być przeznaczone dla młodzieży, pochodzącej ze sfer robotniczych.

Straszliwa trąba powietrzna na Alasce

NOWY JORK, 10.10. PAT. Straż nadbrzeżna w Seattle otrzymała depeszę radjową, że miejscowość Bethel w południowo-zachodniej Alasce nawiedzona została przez trąbę powietrzną niesłychanej siły.

Większość domów została zniesiona przez wzburzone wody. Wszystkie mniejsze statki, stojące w porcie, zatonęły.

Miejscowe lotnisko stoi do tej pory pod wodą. Panuje obawa, że trąba powietrzna spustoszyła szereg innych miejscowości.

Pogoda zmienna
chłodniej

Wczoraj na wschodzie po chmurnym i mglistym ranku nastąpiło rozpogodzenie gdy tymczasem na pozostałych obszarach Polski początkowo było dość pogodnie, lecz w ciągu dnia nastąpił wzrost zachmurzenia, najsilniejszy na zachodzie Polski. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 16 stopni w Wilnie, Grodnie i Gdyni, 18 w Poznaniu, Lwowie, Toruniu, Kaliszu, Łucku, 19 w Warszawie i Zakopanem, 20 w Łodzi, Lublinie, Radomiu, 21 w Kielcach i Katowicach, 22 w Krakowie i Przemyślu, 23 w Cieszynie oraz 26 w Zaleszczykach.

Dziś — pogoda zmienna z przelotnemi deszczami. Chłodniej. Dość silne i porywiste wiatry najpierw z południa, później z zachodu.

Czy zabójca syna Lindbergha
Ujdzie śmierci

NOWY JORK, 9. 10. (PAT). Z Trenton donoszą: Obecnie, po zatwierdzeniu wyroku, skazującego na śmierć Hauptmanna, ma on jeszcze przed sobą trzy drogi dla uratowania się. Pierwsza z nich, to odwołanie się do izby sądowej w New Jersey, noszącej nazwę „Court of pardons" (izba przebaczenia).

Zazwyczaj, ten sąd odrzuca tego rodzaju prośby, o ile nie ma nowych łagodzących okoliczności, może jednak zamienić karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Pozatem może Hauptmann żądać ponownego rozważenia sprawy przed sądem w New Jersey, powołując się na nowy materjał dowodowy. Wreszcie Hauptmann może odwołać się do najwyższego trybunału w Waszyngtonie, jeżeli obrońcy potrafią udowodnić, że prawa ich klienta, zastrzeżone w konstytucji, zostały naruszone.

Pierwszy wnuk króla Anglji
Księżna Maryna powiła syna

LONDYN, 9. 10. (PAT). Księżniczka grecka Maryna, małżonka ks. Kentu Jerzego, najmłodszego syna brytyjskiej pary królewskiej, powiła dzisiaj rano syna.

Jest to pierwszy potomek męski synów królewskich, albowiem książę Walji jest kawalerem, a ks. Yorku posiada dwie córki.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 10 października

Dewizy: Belgja 89.70; Holandja 359.70; Londyn 26.07; Nowy Jork 5.31¾; Oslo 131.00; Paryż 35.01½; Praga 22.01; Szwajcarja 173.05; Stokholm 134.00; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Obroty dewizami więcej niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.46; rubel złoty 4.86; dolar złoty 9.13; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 151.50; funty ang. 26.07.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjnu 61.75 (500 dol.), 62.38 (w proc.); 4 proc. poż. inwestyc. serjowa 110.90; 4 proc. poż. inwestycyjna 108.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.40; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 79.25 (w proc.); 5 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 pr. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 44.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.38; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.50.

Akcje: B. Polski 88.00; Ostrowiec 15.75; Starachowice 30.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla listów zastawnych i akcyj — niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 89⅛ (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 4.893 tonny. Za 100 klg. płacono: pszenica jara czerwona szklista 19.25 — 19.75, jednolita 19.25—19.75, zbierana 18.75—19.25, żyto I-y st. 13—13.25, II-gi st. 12.75 — 13,00 owies I-szy st. 15,50 — 15,75, II standart 15—15,50, III-ci stand. 14.75 — 15,00, jęczmień brow. 16,50—17, gat. II-gi 15 — 15.50, gat. III-ci 14.75 — 15, gat. IV-ty 14.25 — 14.50, groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, wyka 20 — 21, łubin niebieski 8.25 — 8,75, peluszka 20.50—21.50, rzepak zimowy 40—41, rzepik zimowy 38—39, rzepak i rzepik letni 36 — 37, siemię lniane 33,50—34.50, mak niebieski 51—53, ziemn. jadalne 3.75—4, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, gat. I-B 31 — 33, gat. I-C 29 — 31, gat. I-D 27 — 29, gat. I-E 25 — 27, gat. II-B 24 — 26, gat. II-D 23 — 24, gat. II-F 22 — 23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23.50, gat. I-szy do 45 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 55 proc. 21 — 22, gat. II-gi 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75—10.25, pszenne średnie 9.25—9.75, miałkie 9.25—9.75, otręby żytnie 8.00—8.50.

„Giovinezza" w pałacu Negusa
Ras Seyoum nie usłuchał rozkazów
Konsul włoski nic nie wie o wybuchu wojny

PARYŻ, 10.10 (tel. wł.). Słynny amerykański reporter, Knickerbocker, nadesłał dziś swój trzeci reportaż z Addis Abeby, zawierający sensacyjne szczegóły o różnicy zdań wewnątrz dowództwa abisyńskiego.

Informacje, jakie otrzymuje Addis Abeba z frontu — telegrafuje Knickerbocker — są pełne sprzeczności. W poniedziałek rano przerwane zostało połączenie telefoniczne między Addis Abebą i Aduą, które było jedynym środkiem szybkiej komunikacji stolicy Abisynji z linją frontu. Wiadomości przesyłane są przez specjalnych gońców, którzy starają się dobiec do najbliższej linji telefonicznej.

TAKTYKA NEGUSA

Wiadomość o zdobyciu Adui dotarła tu ze znacznem opóźnieniem. Goniec zdołał otrzymać połączenie telefoniczne dopiero na południe(!) od Addis Abeby. Wśród wieści z frontu wyróżnia się zapowiedź, że samoloty abisyńskie mają w najbliższych dniach przywieźć majora włoskiego i dwóch jeszcze oficerów, którzy dostali się do niewoli. Donoszą również o zdobyciu kilku karabinów maszynowych i tanków.

Rzecz jasna, że wszystkie te wiadomości — prawdziwe, czy też fałszywe — mają przedewszystkiem na celu zadokumentować wobec ludności abisyńskiej sukcesy czarnej armji.

Oficjalne komunikaty głównej kwatery abisyńskiej kładą nacisk na twierdzenie, że oddziały abisyńskie dotychczas właściwie jeszcze nie rozpoczęły walki. Negus, depeszując do Ligi Narodów o ewakuowaniu Adui bez bitwy, chciał w ten sposób zmniejszyć przedewszystkiem wagę spodziewanego zwycięstwa włoskiego.

Ponieważ słusznie przewidywano w Addis Abebie, że ofenzywa nie mając przed sobą głównej armji abisyńskiej, doprowadzi do szybkiego zajęcia Adui, co zapewne zostanie wyzyskane przez Mussoliniego jako sukces włoski, Negus postanowił poprostu odebrać Mussoliniemu możność otrzymania efektownego zwycięstwa w ten sposób, że oddziały abisyńskie cofną się, oddając Aduę bez walki.

ODWOŁANIE RASA SEYOUMA

Zacięte bitwy na froncie północnym były więc wynikiem samowolnych zarządzeń Rasa Seyouma, który zamiast ustąpić spod Adui bez jednego wystrzału, przez cztery dni stawiał zacięty opór Włochom. Zgodnie z planem cofnięcia bez walki oddziałów północnych, Ras Seyoum rozporządzał tylko 22.000 ludzi, uzbrojonymi w większości w stare strzelby.

Negus kilkakrotnie wzywał Rasa Seyouma do ścisłego posłuszeństwa wobec cesarskich poleceń. Wkońcu zagroził mu natychmiastowem odebraniem dowództwa, jeżeli oddziały nie będą działać według planu kampanji, ułożonego przez rząd centralny. Wówczas Ras Seyoum w ciągu nocy z soboty na niedzielę rozpoczął odwrót.

NIEZWYKŁA CHWILA

Zanim ze strony abisyńskiej zawiadomiono urzędowo o zdobyciu Adui, wiadomość ta nadeszła do pałacu cesarskiego drogą radjową w niezwykłym momencie, wywołując dramatyczny efekt.

W pałacu cesarskim otoczenie przyboczne negusa, ministrowie i doradcy oraz kilku zaproszonych gości, zebrało się około godz. 10 wieczorem. Dyskutowano o sytuacji na froncie, ponieważ od dłuższego czasu nie było już żadnych wiadomości. Jeden z wysokich dygnitarzy abisyńskich opowiadał właśnie, że niewątpliwie żołnierze Negusa zatrzymali pochód włoski, gdy w tem ktoś poruszył przypadkowo regulator radja i nagle pałac władcy Abisynji rozbrzmiał melodją hymnu faszysowskiego „Giovinezza" i huczącym radosnym okrzykiem włoskiego tłumu: „Eviva! Eviva Mussolini".

Zaraz potem wśród śmiertelnej ciszy, jaka zapanowała w pałacu, drżący z przejęcia głos włoskiego speakera oznajmił:

— Adua została zdobyta przed 12 godzinami! Armja włoska zwycięsko posuwa się naprzód na froncie północnym i południowym!...

NIE WIEDZIAŁ O WOJNIE!

Inną jeszcze emocjonującą scenę przeżyli korespondenci zagraniczni w Addis Abebie ubiegłej niedzieli, gdy popołudniu zebrali się na szczycie góry Entoto, skąd rozciąga się wspaniały widok na stolicę Negusa. Podczas gdy podziwiano malowniczą panoramę, z drugiej strony szczytu nadeszła karawana, którą przybywał konsul włoski z Debra-Markos po 14-dniowej podróży przez szczyty afrykańskie.

Konsulowi towarzyszyła żona, lekarz i 5 innych Włochów, którzy stanowili personel konsulatu. Pozatem karawana składała się z 40 ludzi eskorty i 67 mułów, prowadzonych przez służbę.

Jak się okazało, konsul odbywał większość swej drogi korytem Nilu. W czasie podróży przez terytorja abisyńskie, ani razu nie był napastowany przez którykolwiek ze szczepów i przyznał, że podziwia dyscyplinę Abisyńczyków. Oczywiście pierwsze słowa konsula po spotkaniu z dziennikarzami były:

— Jakie wiadomości?

Z najwyższem zdumieniem konsul z Debra-Markos dowiedział się, że wojna jest już w całej pełni...

NOWE SKLEPY WŁOSKIE W ADDIS - ABEBIE

W Addis Abebie znajduje się bardzo znaczna ilość cudzoziemców. Zgórą 6.000 stanowią obywatele zagraniczni nie Włosi. Zachowanie ludności w stosunku do Włochów jest najzupełniej poprawne, tak że jeszcze ani razu nie musiały interwenjować specjalne oddziały, wyznaczone do ochrony cudzoziemców.

Zaszedł tu nawet na tle współżycia z cudzoziemcami oryginalny zbieg faktów. Tego dnia gdy Włosi zbombardowali Aduę, w Addis Abebie odbyło się otwarcie nowego sklepu włoskiego, założonego przez najbogatszego miejscowego kupca, Włocha. Wiadomość o nowym włoskim sklepie została bardzo życzliwie przyjęta przez abisyńskich mieszkańców miasta, ponieważ kupiec znany jest z dostarczania po niskich cenach bogatego wyboru najpotrzebniejszych towarów.

Wśród pism

NIE WYSTARCZY

Pytanie, jak wybrnąć z impasu gospodarczego, stanowi, ciągle główny temat dyskusyj prasowych. W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" prof. Rybarski, rozpatrując sprawę wyrównania deficytu budżetowego, oświadcza, że jedyną

„...prawdziwą oszczędność można przeprowadzić tylko przez zmniejszenie aparatu biurokratycznego i redukcję funkcyj państwa. Wtedy stworzy się warunki pod rozwój gospodarczy, który wchłonie wolne siły pracownicze i zatrudni je w sposób produktywny."

Ale zachodzi obawa, że „radykalne oszczędności narazie pogorszą ogólne położenie". I dlatego:

„Mechaniczne usunięcie deficytu budżetowego do niczego nie doprowadzi, jeżeli równolegle z tem nie odżyje gospodarstwo społeczne. Innemi słowy: dziś już nie wystarczy „naprawa skarbu". Konieczna jest naprawa gospodarstwa".

WZÓR NAPOLEONA

Prof. Krzyżanowski w „Czasie" przypomina doskonałą gospodarkę finansową Napoleona, który wydając bardzo wiele na wzmożenie siły wojskowej Państwa, równocześnie jednak

„...okazywał stale jaknajwiększą dbałość o utrzymanie równowagi budżetowej i stałości franka... Napoleon zużywał przeważną część dochodów skarbu na pokrycie wydatków wojskowych. Równocześnie jednak przestrzegał stale i z dobrym skutkiem jaknajdalej posuniętej oszczędności we wszystkich działach administracji cywilnej... I stał się cud. Wojny napoleońskie nie zachwiały stałością franka".

Tylko że od epoki napoleońskiej minęło sto lat i jest bardzo wątpliwe, czy w dzisiejszych sytuacjach Napoleon uważałby za wystarczające recepty, jakie niegdyś stosował.

„IŚĆ NAPRZÓD"

W dyskusji ekonomicznej zabiera również głos w „Kurjerze Porannym" pos. Stpiczyński, który ostro krytykuje p. Matuszewskiego i politykę deflacyjną:

„Zachodzi bowiem obawa, że tak jak nie umieliśmy wykorzystać okresu inflacji dla celów inwestycyjnych, tak dzisiaj nie wykorzystamy okresu autarkji dla zużytkowania własnych środków i zasobów na rzecz przyrostu naszej mocy i potencjału obronnego, i to w epoce, w której wyznacza on naszą rangę mocarstwową i może mieć głos decydujący o naszym losie".

P. Stpiczyski konkluduje:

„Nie trwać a iść naprzód. Nie kalkulować co będzie za lat dziesięć czy sto, a budować: drogi, mieszkania, szkoły, warsztaty pracy. Historja nie będzie pytać czy czyniliśmy to według zasad deflacji czy inflacji, tylko czy uczyniliśmy... Polska niepodoła w konkurencji międzynarodowej jeśli mnożyć się będą w niej zastępy analfabetów, a ogrom energji narodu obumierać będzie w bezczynności, grożąc wykolejeniem całych pokoleń".

Wszyscy jesteśmy zgodni z tem, że byłoby najlepiej iść w taki sposób naprzód. Gdzie są jednak fachowcy, którzy potrafią odpowiedzieć na pytanie: Jak to zrobić?

Co ósma złotówka na biurokrację!
Rozpaczliwe kurczenie się świadczeń
grozi w ubezpieczeniu chorobowem fikcją pomocy

Ktoś mówi: „Nie można przecież stosować pomocy dla ubezpieczonych w tej formie, aby im dawać pieniądze na korzystanie z lekarzy, środków lekarskich i t. p. Ubezpieczeni przejedliby te pieniądze, albo przepili, a w najlepszym razie wydali na rzeczy, nie mające nic wspólnego, albo mające niewiele wspólnego z ich przeznaczeniem. Pomoc tego rodzaju to nonsens".

JAK SIĘ TO ROBI?

Takie powiedzenie ma być argumentem. Ale przecież nikt nie przypuszcza, aby można było zorganizować system pomocy, oparty na wypłatach ubezpieczonym bez żadnej kontroli i bez gwarancji, że pieniądze zostaną użyte zgodnie z ich celem. A mogą przecież być bony, wydawane chorym, którzy zapłacą niemi lekarzowi czy aptece, może być system pomocy w formie zwrotu znacznego procentu wydawanych sum na lekarzy na podstawie zaświadczeń lekarskich. Ten system stosują przecież towarzystwa prywatne ubezpieczeń, np. Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń i, jak dotąd wykazała praktyka, z doskonałym skutkiem.

Ubezpieczenia chorobowe są jedną z zasadniczych gałęzi ubezpieczeń. Najbardziej ciężką, jeżeli chodzi o korzystanie przez ubezpieczonego, gdy administracja szwankuje, a pomoc udzielana przybiera coraz to nowe, niezawsze najlepsze, formy.

Ubezpieczony, płacąc wysoką składkę, powinien mieć możność rzeczywiście korzystania z dobrodziejstw ubezpieczenia. Oczywiście u dowolnego lekarza. Nie może być ograniczony w swobodzie środków, jakie mają być użyte w celu ratowania jego zdrowia. Natomiast słuszną jest rzeczą, że przy środkach specjalnych ustala się proporcję wpłat ubezpieczonego tem wyższą, im bardziej specjalne środki się stosuje, to znaczy takie, które są lepsze, ale mogą być zastąpione tańszemi o niewiele mniejszej skuteczności działania.

OBAWA „NIESPODZIANEK".

Jaką dzisiaj ma korzyść z ubezpieczenia chorobowego ubezpieczony, który idzie do lekarza bez przekonania, badany jest w tempie badań rekruta podczas mobilizacji i gdy wie, że lekarz ograniczony jest jedynie do dysponowania środkami jak najbardziej prymitywnemi i taniemi? Toteż korzystanie z pomocy lekarskiej Ubezpieczalni należy do ostateczności, gdy niema innych środków na swobodny wybór lekarza, lub też, gdy chodzi raczej o wypadki błahe. Procesy wytaczane Ubezpieczalni z racji różnych komplikacji przy leczeniu się groźną przestrogą. Bo choć należy sobie zdawać sprawę, że nawet przy najlepszym systemie leczenia będą się zdarzały zawsze niespodzianki to jednak obecnie niespodzianki ze względu na ich ilość przekraczają stanowczo naturalną ich liczbę.

POMOC MALEJE...

Charakterystyczne jest, że świadczenia Ubezpieczalni są dziś na poziomie niższym, niż w roku 1928, mimo, iż granica wymiaru wpłat przesunęła się wyraźnie na korzyść Ubezpieczalni.

W miarę wzrostu należności wypłacanych z tytułu ubezpieczeń emerytalnych (w r. 1928 wskaźnik 100, w 1933 — 153), a nawet jeżeli chodzi o świadczenia dla pracowników umysłowych — 372), ubezpieczeń od wypadku (w r. 1928 wskaźnik 100, w 1933 — 134), ubezpieczeń na wypadek bezrobocia (w r. 1928 wskaźnik 100, w r. 1933 — 220, w czem dla pracowników umysłowych aż 1450!) — maleją świadczenia ubezpieczenia chorobowego, które przyjmując za 100 w r. 1928, wyrażają się dziś liczbą... 72 i są prawie dwukrotnie niższe, niż w latach 1929 i 1930 i to wówczas, gdy zmniejszyły się wprawdzie wpływy globalne z tego ubezpieczenia, ale ogólnie biorąc wymiar jeżeli uległ zmianie, to nie na korzyść ubezpieczonych. I to właśnie trzeba wyraźnie podkreślić, opierając się na urzędowych danych (ostatnio opublikowanych) ubezpieczalni społecznych.

PROBLEMATYCZNE KORZYŚCI

Ubezpieczeniu chorobowemu podlega 2 miljony ubezpieczonych emerytalnemu 900.000, ubezpieczeniu od wypadków ponad 3 miljony, ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia 900.000. (Dane średnie na podstawie ostatnich lat — przybliżone).

Weźmy tylko ubezpieczenia chorobowe. Gdy składki na jednego ubezpieczonego w r. 1933 wyniosły 91 zł., świadczenia — 72 zł., a koszta administracji 11 zł., czyli prawie co ósma złotówka szła na opłacenie biurakracji Ubezpieczalni, wynosząc tyle, co np. w r. 1933 przy ponad 101 zł. wysokości świadczeń na osobę, co stwarza proporcję 1:9, gdy obecnie wynosi ona 1:6,5.

Oczywiście takie obciążenie kosztami administracyjnemi obniża granicę zasiłków, pomocy lekarskiej i środków leczniczych, co łącznie z wadami wyżej wspomnianemi w korzystaniu ubezpieczonych z tego rodzaju ubezpieczenia, nie czyni ich wartościowemi dla szerokich mas.

DUŻO CIĘŻARÓW — MAŁO KORZYŚCI.

Obecne kurczenie zakresu pomocy lekarskiej w ubezpieczeniu chorobowem, budzi zrozumiałą obawę, że cały system ubezpieczenia będzie coraz bardziej sprowadzał się do czystej formalności płacenia składek przez ubezpieczonych, wzamian za coraz bardziej iluzoryczną pomoc. Przy przeprowadzaniu reformy ubezpieczeń wartoby na tę sprawę zwrócić szczególną uwagę, bowiem przy obecnym systemie ubezpieczony ma zadużo ciężarów, które zmuszony jest ponosić, a zamało korzyści.

A. S.

Koła katolickie przeciwne
kandydaturze p. J. Jędrzejewicza

Katolicka Agencja Prasowa opublikowała następujący komunikat:

Pewne dzienniki powtarzają wiadomość o kandydaturze p. Janusza Jędrzejewicza na ministra W. R. i O. P.

W osobistym stosunku p. Janusza Jędrzejewicza do Kościoła katolickiego zaszły tak gruntowne zmiany w kierunku ujemnym, że dla społeczeństwa katolickiego jasnem jest, iż nie mogą one pozostać bez wpływu na sposób kierowania sprawami wyznaniowemi i oświatowemi. Toteż opinja katolicka kraju z jednej strony daje wyraz swemu głębokiemu zaniepokojeniu a z drugiej nie może ukryć zdziwienia, że nie wysuwa się kandydatur, któreby społeczeństwu dawały rękojmię objektywnego kierownictwa tak szczególnym resortem, jakim jest Ministerstwo Wyznań.

Puściej na uniwersytetach
Mniejsza frekwencja w Poznaniu

POZNAŃ, 10.10 (tel. wł.). Władze Uniwersytetu Poznańskiego obliczyły, iż liczba studentów przyjętych na pierwszych rok studjów jest znacznie niższa, niż w roku poprzednim. Między innemi na wydział prawno-ekonomiczny przyjęto zaledwie 205 osób, podczas gdy w r. 1931 przyjęto przeszło 600 studentów. Bez zmian pozostała tylko frekwencja na studjum wychowania fizycznego.

Zmniejszanie się ilości młodzieży na wyższych uczelniach nie jest w Poznaniu zjawiskiem odosobnionem, gdyż—jak wiadomo—podobne zjawisko zaobserwowano także i w innych polskich uczelniach, a przedewszystkiem we Lwowie.

Niemczenie nazwisk polskich w Gdańsku

GDAŃSK, 10.10 (tel. wł.). W Gdańsku trwa od paru miesięcy praca nad odpolszczaniem Gdańszczan. Do obywateli o polskiem brzmieniu nazwiska zwraca się sąd grodzki w Gdańsku, informując, że każdy, kto chce zmienić nazwisko na brzmiące po niemiecku, znajdzie odpowiednie formularze w lokalu gdańskiej organizacji narodowo-socjalistycznej.

Obywatele gdańscy o polskich nazwiskach nieustannie są nagabywani, aby rozstali się z nazwiskiem rodowem przez operację zniemczenia nazwiska.

Już czas rozpocząć
Dożywianie dzieci w szkołach

W poprzednich latach dożywianie dzieci w szkołach powszechnych w stolicy wymagało, niezależnie od świadczeń opiek szkolnych, pomocy zzewnątrz w wysokości około 500.000 zł. Np. w 1934/1935 r. pomoc ta, uzyskana przez Radę Szkolną m. stoł. Warszawy drogą subwencyj, ofiarności publicznej itp., wyniosła około 430 tysięcy zł.

Wobec ciężkich warunków dziatwy szkolnej, zakres dożywiania na r. 1935/36 nie powinien być uszczuplony. Rzeczywiście, Rada Szkolna widzi potrzebę dożywiania conajmniej 25.000 dzieci w ciągu 200 dni. Przy dotychczasowych niskich normach (11 groszy na dziecko dziennie), koszt akcji wyniósłby również około 500.000 złotych.

Rada Szkolna nie posiada jeszcze na ten cel żadnych funduszów i liczy na dalszą pomoc w dotychczasowym zakresie tych instytucyj, które ją w tej akcji subwencjonowały, a więc przedewszystkiem Fundusz Pracy i Min. Opieki Społecznej.

P. Prezydent Rzplitej doktorem honorowym Uniw. J. P.

Dnia 13 października podczas uroczystości nadania Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy im. Józefa Piłsudskiego, p. Prezydent Rzplitej, prof. Mościcki, otrzyma tytuł doktora honorowego od wydziału matematyczno-przyrodniczego. Aktu nadania doktoratu dokona dziekan prof. dr. Mazurkiewicz.

Sprawozdanie N.I.K.
w Sejmie i Senacie

Prezes Najwyższej Izby Kontroli, gen. dr. Krzemiński, przybył do gmachu Senatu i do gmachu Sejmu, gdzie doręczył pp. marszałkom Senatu i Sejmu sprawozdanie z czynności kontroli państwowej za okres budżetowy 1934/35.

Wybory w Gnieźnie
w dniu 17 listopada

POZNAŃ, 10. 10. (tel. wł.). Po rozwiązaniu rad miejskich w Gnieźnie i Poznaniu władze wojewódzkie muszą urządzić na terenie m. Gniezna nowe wybory do Rady Miejskiej. Wojewoda poznański wyznaczył już termin tych wyborów na dzień 17 listopada.

Co ważniejsze?
Spór Warszawy z kolejką

Od kilku dni trwają w Ministerstwie Komunikacji narady w sprawie ustalenia miejsca dla stacji krańcowej kolejki wilanowskiej. Zarząd kolejki wystąpił z projektem zmiany przepisów, nakazujących rozebranie linji do stacji Klarysew i chce wybudować nowy dworzec na ul. Parkowej, bądź też przy forcie Dąbrowskiego.

Zarząd Miejski przeciwstawia się tym planom, gdyż stoją one na przeszkodzie rozbudowie nowej dzielnicy willowej w Warszawie

Zwolnienie od podatków i danin
procentów od papierów państwowych

Wszystkie izby i urzędy skarbowe zostały zawiadomione, że od wszelkich podatków i danin wolne są procenty, osiągane przez posiadaczy: 8-procentowej pożyczki dolarowej z 1925 r., 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r., 6-procentowej pożyczki narodowej z 1933 r. oraz 3-proc. pożyczki inwestycyjnej z 1935 r.

Ponadto wolne są od państwowego podatku dochodowego: dywidenda i superdywidenda od akcyj Banku Polskiego do 1937 r. włącznie oraz procenty od wkładów oszczędnościowych w P.K.O.

Ministerstwo Skarbu w specjalnym okólniku poleciło urzędom skarbowym, aby stosowały w całej rozciągłości powyższe zwolnienia przy wymierzaniu podatków i danin.

Centralny Sąd Grodzki

do spraw cywilnych — powstać ma w Warszawie

Prezydjum Sądu Grodzkiego w Warszawie wystąpiło do władz centralnych z projektem doniosłych zmian w organizacji sądów stołecznych. Dotąd jak wiadomo, cała stolica podzielona jest na okręgi terytorjalne 22 oddziałów Sądu Grodzkiego. Każdemu z oddziałów podlegają zarówno sprawy cywilne, jak i karne.

Obecnie powstał zamiar utworzenia Centralnego Sądu Grodzkiego dla spraw cywilnych, przy ulicy Długiej Nr. 50. Sąd ten podzielony byłby na oddziały według liter alfabetu powodów wnoszących pozwy tak jak już to zastosowano w Warszawskim Sądzie Okręgowym.

Oddziały Sądu Grodzkiego dla spraw karnych mieściłyby się w różnych punktach do czasu wybudowania nowego gmachu przy ulicy Ogrodowej 12 — 14. Centralizacja sądów grodzkich nastąpiłaby już z dniem 1 stycznia roku 1936.

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
11	5—53	16—52
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	16— 2	4—51
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyw.
	10—59	5 —47

Dziś: Św. Franciszka.
Jutro: Św. Placydy.

KINA

AS: „Wiosenna Parada" i „Groźne Spotkanie".
ANTINEA: „Pożar nad Wołgą" i „Tu rządzi humor".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM (DUŻE): „Dziewczęta w mundurkach" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Młode Orły".
CORSO: „Miłość dla początkujących" i rewja.
ELITE: „Idziemy po szczęście".
ERA: „Roześmiane oczy" i dod.
EUROPA: „Noc weselna".
FORUM: „Bez nazwiska" i „Roześmiane oczy".
KOMETA: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" i rewja.
MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki".
MARS: „Wonder - Bar" i „Wszystko Żart".
MEWA: „Dla Ciebie śpiewam" i „Flip i Flap nie chcą pracować".
MIEJSKIE: „Nasz chleb powszedni".
MUCHA: „Morderca" i Pozwólcie nam żyć".
METRO: „Zemsta Pana X" i „Pieśń serc".
N. TOMBOLA: „Wielki Gracz" i „Kuszenie Szatana".
OKO PRASKIE: „Człowiek o 100 twarzach" i „Tajemnica purpurowej gondoli".
PAN: „Dwie Joasie".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Tajemnica Małej Shirley".
PETIT TRIANON: „Uwielbiana" i „Rewolucja śmiechu".
POPULARNY: „Miłość Tarzana" i rewja.
PRAGA: „Noce wiedeńskie" i rewja.
RAJ: „Czarna Perła" i „Nasi Szoferzy".
RENA: „Świat się śmieje" i „Czy Lucyna to dziewczyna".
SFINKS: „Żona z ogłoszenia" i rewja.
SOKÓŁ: „Józefina Baker Zuzu" i „Na skrzydłach miłości".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere Chevalier".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Roześmiane oczy".
VARIETE: „Jestem zbiegiem" i rewja.
UCIECHA: „Mały Pułkownik".
UNJA: „Pieśń zdobywa świat" i rewja.

Wypadki i kradzieże

Zuchwała kradzież na ul. Siennej. Przy ul. Siennej 13, z mieszkania Haliny Prędkiewiczowej, właścicielki składu węgla i drzewa (Sosnowa róg Chmielnej), za pomocą otworzenia drzwi wytrychem, skradziono z bieliźniarki 1.300 zł. gotówką i 3 pary rękawiczek damskich. Prędkiewiczowa miała przygotowane pieniądze na zakup węgla do składu na całą zimę. O kradzieży zawiadomiła policję VIIIgo komis.

Śmierć desperata. Przy ul. Wilczej 21 wczoraj około g. 3 pp. z okna mieszkania rodziców swych wyskoczył z V-go piętra na ulicę 22-l. Moszek Maller, syn właściciela budki z mydłem w „Kramach Ujazdowskich" (Hoża 2-4). Maller doznał krwotoku wewnętrznego i potłukł się ogólnie. Nieszczęśliwego w stanie b. ciężkim przewiózł lekarz do szpitala Dz. Jezus gdzie po godzinie zmarł. W czasie wypadku nikogo z domowników prócz Mallera nie było.

Wybuch znalezionej rurki. Kazimierz Faryński, lat 15, (Łomżyńska 13), znalazł rurkę metalową. W czasie manipulowania znalezioną rurką, nastąpił wybuch, który poszarpał chłopcu lewą dłoń. Opatrzyło go pogotowie.

Zamachy samobójcze. Zatrzymana w areszcie XII-go komis. Zofja Talarek, (Olgierda 12), w zamiarze samobójczym połknęła dozę esencji octowej. Po udzieleniu pomocy, desperatka pozostała na miejscu.

Na moście kolejowym pod Cytadelą otruła się esencją octową Domicela Jabłońska, (Łamana 8). Policjant przewiózł desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Strajkujących w młynie Grasberga

poprą inni pracownicy młynarscy

Strajkujący robotnicy w młynach H. Grasberga na Solcu uchwalili następującą rezolucję:

„Od kilku lat robotnicy ustępowali ze swych stawek, licząc, iż w myśl oświadczenia przedsiębiorców, cena mąki będzie obniżona, na czem zarobiłby konsument średniozamożny. Okazało się atoli że cena mąki nietylko nie została obniżona, lecz wprost przeciwnie wzrasta, dzięki czemu puchnie portfel właściciela.

„Ponadto strajkujący stwierdzają, iż umowa dotychczasowa nie chroniła ustalonych w niej stawek gdyż brak było zaszeregowania i robotnik, który winien mieć kategorję płac wyższą, otrzymywał ją według uznania samego właściciela, oczywiście niższą.

„To też, aby stosunki, krzywdzące robotników zostały nareszcie unormowane zebrani oświadczają, iż strajk ten kontynuować będą aż do zwycięstwa".

„Zebrani zwracają się do wszystkich robotników m. Warszawy, aby z chwilą rozpoczęcia akcji bojkotowej przeciwko H. Grasbergowi, stanęli w szeregach walczących i dopomogli strajkującym wszystkiemi dostępnemi środkami.

Nadmienić należy, iż Warszawski Młyn Parowy (Objazdowa 2) i Praski Młyn Parowy (Szeroka 22) umowę tę podpisały bez zastrzeżeń.

Od kilku tygodni

Trwa strajk rymarzy

na terenie stolicy

Od dnia 21 lipca r. b., a więc od kilku tygodni trwa strajk rymarzy w Warszawie. Nieczynne są następujące zakłady rymarskie: „Dermapol" firma Wojciechowski, Spółka Rymarzy i Siodlarzy, firma Cybulski, Borenstein i Waris.

Strajkującym rymarzom chodzi o uregulowanie następujących spraw:

Ujednostajnienie cennika płac dla wszystkich fabryk warszawskich gwarancje dniówki na podstawie orzeczenia komisji fachowej odbierającej pracę robotnika; dniówka za poprawki odrzucone przez komisję z winy złego towaru, płatne według kategoryj przyjmowanie i wydalanie robotników z fabryk na podstawie orzeczeń związków zawodowych; za przerwy w czasie pracy z winy administracji fabryki, płatne normalne dniówki; robotnicy za strajk nie mogą być wydaleni z pracy; przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy; nadliczbowe godziny płatne według kategoryj; płatne urlopy; normalne wypłaty tygodniowe.

Narazie nie zanosi się zupełnie na szybką likwidację strajku. Ze strony właścicieli fabryk nie widać skłonności do jakichkolwiek ustępstw, robotnicy jednocześnie okazują wielką solidarność. Odbyte dotychczas konferencje w inspektoracie pracy nie dały pożądanych wyników i nie posunęły w niczem naprzód sprawy.

Wspólnym, zorganizowanym wysiłkiem

Wytępimy żebractwo nieletnich

— Panie hrabio, choć grosik—

Przed modnym dancingiem, na rogu ruchliwej ulicy, czy przed drzwiami dużego magazynu czatuje mały oberwaniec. Ledwie to od ziemi odrosło, ledwie mówić nauczyło, a już zaczyna karjerę żebraczą, już zna najchytrzejsze sposoby wyłudzania pieniędzy,— dziecinne oczy błyszczą sprytem, przebiegłością.

Tak to jest z temi żebrzącemi dziećmi. Wyrastają od najmłodszych lat na „wykwalifikowanych próżniaków, żebrzą nie z nędzy a z zamiłowania, z nawyku całego życia. Wśród wielu bolesnych skutków bezrobocia, ten jest może najtragiczniejszy — stale powiększanie się z roku na rok kadr dzieci żebrzących, zmuszanych do żebractwa i łatwego zarobku przez własnych rodziców.

Co się dla dzieci żebrzących robi? Niestety, nie robi się nic. Istniejące przepisy prawne o zwalczaniu żebractwa i kary za włóczęgostwo tyczą tylko dorosłych; o żebrakach nieletnich nie ma mowy. Dzieci przyłapane na gorącym uczynku żebraniny zatrzymuje się wprawdzie w areszcie, przyprowadza do sądu dla nieletnich — ale na tem koniec.

Dzieci żebrzące, to element społecznie niebezpieczny i trudniejszy znacznie od t. zw. dzieci przestępczych. Nie pomaga tu opieka otwarta, np. w świetlicach, ani opieka zamknięta — w zakładach opiekuńczych. Do świetlic młodociani żebracy nie chcą przychodzić, z zakładów zamkniętych uciekają w szeroki świat.

Trzebaby więc szukać innych środków zapobiegawczych. Sprawa ta niezmiernie ważna, a na terenie Warszawy, gdzie żebractwo młodocianych panoszy się w sposób zastraszający — szczególnie paląca. Potrzebne są przepisy prawne w tej sprawie, potrzebna inicjatywa i projekty w zakresie właściwej i skutecznej opieki nad takiem dzieckiem, które najtrudniej ująć w karby, nauczyć pracować i kochać tę pracę. Być może, najlepiej odpowiadać będą tym celom obozy pracy przymusowej dla młodocianych włóczęgów, czy domy opiekuńcze o specjalnym charakterze.

Ale najważniejsze jest przedewszystkiem jedno: wysiłek całego społeczeństwa, by niedopuszczać do wzmożenia się zastępów dzieci żebraczych. Grosz dany natrętnemu malcowi na ulicy, to źle pojęty obowiązek społeczny. Wspieranie żebraków datkami pogłębia tylko tę dokuczliwą i z wszelkich względów niebezpieczną plagę, zachęca wreszcie wielu do wstąpienia w szeregi żebraków, którzy zarabiają lepiej, niż niejeden robotnik. Młodociani wzbudzają naogół większe współczucie, niż dorośli i potrafią uzbierać 10 do 15 zł. dziennie (!).

Jedyny racjonalny sposób zwalczania plagi żebractwa, to zduszenie zła w zarodku, t. j. tępienie żebractwa nieletnich, póki czas jeszcze na zwrócenie ich na właściwą drogę życia. W tej pracy potrzebna jest dobra wola i zrozumienie całego społeczeństwa, oraz odpowiednie środki pieniężne — lecz nie te grosze, rzucane na marne w kieszeń żebrzącą, a te, które ofiarujemy na zorganizowaną, profilaktyczną akcję społeczną.

Akcję walki z żebractwem i włóczęgostwem nieletnich podjął przed półtora rokiem Związek Przeciwżebraczy, stawiając sobie za zadanie zorganizowanie pomocy i opieki dla dzieci, wysyłanych coraz liczniej przez rodziców na ulicę w obawie kar, stosowanych do żebraków dorosłych. Popularna już Izba zatrzymań jest pierwszym etapem w życiu nieletniego, schwytanego na żebractwie. Następnym etapem staną się zakłady, powołane przez Związek Przeciwżebraczy dla celów społeczno - wychowawczych. Dla zrealizowania tych postulatów potrzebne są fundusze. Dnia 26 i 27 października odbędzie się zbiórka publiczna pod hasłem „Chrońcie dziecko od żebractwa"! Hasło to winno znaleźć należyty oddźwiek w społeczeństwie.

Dozorcy protestują

przeciwko późniejszemu zamykaniu bram i nowym podatkom

Doozrcy domowi w Warszawie, na walnem zebraniu w dniu 6 b. m. uchwalili następującą rezolucję:

1) Wnieść energiczny protest przeciwko niesłusznemu wymierzaniu dozorcom domowym podatku dochodowego, który nie może dotyczyć dozorców domowych z tej racji, że w obecnych czasach kryzysowych i ogólnego zubożenia lokatorów dozorcy domowi nie mają takiego dochodu, któryby podlegał opodatkowaniu:

2) W związku z pojawieniem się w niektórych gazetach stołecznych projektu zamykania bram o godz. 23 min. 30 zgromadzeni dozorcy domowi potępiają tego rodzaju wystąpienia i projekty, nakładające na dozorców domowych nowe ciężary w postaci zwiększonej pracy. Zgromadzeni dozorcy oświadczają, że nic nie mają przeciwko temu, by bramy były zamykane nietylko o godz. 23 min. 30, lecz przeciwnie chętnie zgodzą się na to, by bramy były otwarte nawet przez całą dobę pod warunkiem, że dozorcy domowi nie będą ponosić żadnej odpowiedzialności za wszelkie następstwa, jakie wówczas wynikną:

3) Zgromadzeni dozorcy domowi apelują do miarodajnych czynników, by zastosowały wobec właścicieli nieruchomości odpowiednie środki, skłaniające ich do wypłacania dozorcom domowym wynagrodzenia według norm przewidzianych w orzeczeniu Nadz. Kom. Rozjem. oraz by lokale służbowe pod względem sanitarnym i zdrowotnym odpowiadały wymogom wyżej cytowanego orzeczenia, a także by właściciele nieruchomości bezwzględnie stosowali się do wszystkich warunków, przewidzianych w orzeczeniu Nadz. Kom. Rozjemczej.

Zgromadzeni dozorcy domowi domagają się od miarodajnych czynników rządowych, by wreszcie uregulowana została sprawa czasu pracy dozorców domowych gdyż wówczas ustaną wszelkie nieporozumienia, wynikłe na tem tle i dozorcy domowi nie będą zmuszani do wykonywania swych obowiązków przez całą dobę tak, jak to dzieje się dotychczas.

Z miasta

KORPORACJA „JAGIELLONIA" obchodzi w tym roku 25-lecie istnienia. Ukazała się „Jednodniówka" poświęcona historji powstania i rozwoju korporacji.

ULGI DLA MŁODZIEŻY W AUTOBUSACH

Na linji autobusowej, eksploatowanej przez Warszawski Powiatowy Związek Samorządowy, łączącej Śródborów przez Otwock z Warszawą, wprowadzona będzie od 1 listopada ulgowa taryfa dla młodzieży szkolnej, mianowicie: przejazd ze Śródborowa do Otwocka i spowrotem będzie kosztował w abonamencie miesięcznym 4 zł.

STUDENCI FRANKFURTSCY W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym wycieczka studentów z wydziału chemji uniwersytetu we Frankfurcie zwiedziła Piekarnię Miejską.

CHOROBY ZAKAŹNE

W ostatnim tygodniu zameldowano w Warszawie 198 ważniejszych wypadków chorób ostrozakaźnych, z których 49 duru brzusznego, 48 szkarlatyny, 31 dyfterytu, 33 — odry, 19 — kokluszu i 16 róży. Zmarło w Warszawie w tygodniu sprawozdawczym na choroby ostro zakaźne 13 osób.

REJESTRACJA

W sobotę, 12 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13 poborowi zamieszkali na terenie IV komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter R. do Z.

ZAMKNIĘCIE DOPŁYWU WODY W 3 DOMACH

Wskutek wystąpienia dyr. wodociągów i kanalizacji, starostwo południowo - warszawskie wydało zarządzenie celem zamknięcia dopływu wody do posesji przy ul. Grzybowskiej 53, Puławskiej 87 i Nabielaka 8, spowodu znacznego zalegania w opłatach za wodę, o ile należności te nie będą uiszczone w ostatecznym terminie, wyznaczonym przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji.

NIEZREALIZOWANY PROJEKT POMNIKA

Jednym z niezrealizowanych projektów budowy pomnika w Warszawie jest pomnik Kraszewskiego, który miał stanąć na pl. 3 Krzyży naprost gmachu gimnazjum im. Królowej Jadwigi. Jeden z księgarzy warszawskich ofiarował mianowicie w swoim czasie fundusz na budowę tego pomnika. Ogłoszono konkurs, w wyniku którego wybrano do realizacji projekt pomnika prof. Żurakowskiego. Ze względów finansowych, sprawa ta nie doszła do skutku.

TEATR OPERETKOWY

na Chłodnej

Już nieodwołalnie dziś wieczorem o godz. 8.15 rozlegną się pierwsze tony arcydzieła Kalmana „Księżna Czardaszka" w nowym teatrze operetkowym przy ul. Chłodnej 49.

Obsadę tej świetnej operetki stanowią: Nochowiczówna, Dembowski, Basia Halmirska, M. Domosławski, B. Folański, Opolska, Sowiński i Pietruszyński.

Orkiestrę, złożona z 18 osób, poprowadzi wybitny kapelmistrz Zygmunt Wojciechowski, były dyrektor Opery Poznańskiej.

Dekoracje wykonane przez Stanisława Lipskiego, podług projektów Józefa Galewskiego. Ewolucje taneczne układu Jana Woycieszko.

A zatem — wieczorem spotykamy się wszyscy na inauguracyjnem przedstawieniu.

TEATRY

TEATR WIELKI OPERA: Dziś „Halka".
TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet".
TEATR POLSKI: Dziś „Urodziny".
TEATR LETNI: Dziś „Kubuś".
TEATR MAŁY: Dziś „Wiosenne porządki".
TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy".
TEATR ATENEUM: Dziś J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" z Jaraczem w rolach głównych w obu sztukach.
TEATR KAMERALNY: W sobotę 12 b. m. otwarcie sezonu dramatem Żeromskiego „Ponad śnieg".
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa" z Malicką, Blesiadeckim i Sawanem.
„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.
„HOLLYWOOD": Dziś rewja „Dla Ciebie, Warszawo" z Ordonówną i Bodo.
CYRULIK WARSZAWSKI: (Kredytowa 14): Dziś satyra „Na jeża" z Zimińską.
OPERETKA NA CHŁODNEJ: Wkrótce operetka Kalmana „Księżna Czardaszka".

Rekolekcje

W Kościele Św. Jacka (Freta 10) odbędą się rekolekcje w czasie 40 godzinnego nabożeństwa. Rozpoczną się we czwartek 10 b. m. o godz. 7. 15 wieczorem po nabożeństwie różańcowem. W piątek i sobotę Msza Św. o godz. 6-ej z kazaniem, następnie Msza Św. o godz. 8 i 10-ej. Wieczorem po nabożeństwie różańcowem o godz. 7. 15 kazanie. W sobotę od godz. 4-ej po południu spowiedź. W niedzielę w czasie Mszy Św. o godz. 6-ej wspólna Komunja św., następnie kazanie. Msze św. o godzinie 8, 9, 10 i 11-ej suma z kazaniem, Zakończenie w niedzielę o godz. 5-ej nieszpory z kazaniem i uroczysta procesja.

Rewizja w Związku Spółdzielni

Mleczarskich i Jajczarskich

W „Głosie Mazowieckim" ukazała się notatka oskarżająca Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, że zawarł niekorzystną umowę ze szwedzką firmą wirówek, a pozatem, że pobierał prowizje od firmy, niezgodnie z zasadami spółdzielczości.

Wobec tych zarzutów Rada Nadzorcza Związku powołała komisję, która zbadała zarzut i wydała korzystną opinję o gospodarce w Związku, mimo, że stwierdziła, iż Związek tytułem zryczałtowanej prowizji otrzymał od firmy Alfa - Laval 1.080.000 zł. za czas od roku 1931 do 1933. Od r. 1934 Alfa - Laval nie odnawia umowy.

Maszyny i przybory mleczarskie dla Związku Spółdzielni zakupywane były z kredytów Państwowego Banku Rolnego.

RADJO

Warszawa

Piątek, 11 października 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz bież. 7.55 Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci starszych). Transmisję z Warsz. Ogrodu Zool. przeprowadzi dyr. J. Żabiński i prof. St. Sumiński. 12.40 Konc. Zespołu Salon H. Adamskiej - Grossmanowej 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka (pł.). 16.00 Pogad. dla chorych. 16.15 Konc. w wyk. Ork pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Chwilka pytań" — aud. dla dzieci st. w oprac. W. Frenkla. (pog. pow.) 17.00 Odczyt o St. Czarnieckim z okazji 270-ej roczn 17.15 „Łacińskie wiersze J. Kochanowskiego w przekładzie J. Ejsmonda. 17.20 Konc. solistów. Wyk.: F. Krysiewiczowa - Perkowska (śpiew) Transm. z Torunia i J. Sotowski (skrzypce) Warszawa. 17.50 Poradnik sport. 18.00 F. Mendelssohn - Bartholdy: Kwintet op. 18 na 2 skrzypiec, 2 altówki i wiolonczelę. Transm. z Krakowa. 18.30 Pogad aktualna 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muz. lekka (pł.). 19.00 Skrzynka roln. 19.10. Progr. na dz. nast. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.10 „Egzotyczne nastroje". Konc. Ork. A. Furmańskiego. 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Obrazki z Polski współcz. 21.15 „Opera, operetka film" — Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota oraz H. Korfówna (sopr.), E. Płoński (baryton) i S. Witas (tenor). 22.30 Muz. tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom .meteor. dla kom. lotn.

Sobota, 12 października 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform. 8.00 Aud. dla szkól. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Konc. ork. kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego (z Wilna). 13.00 Konc. Zesp. harmonistów. 13.25 Chwilka dla kobiet. 14.30 Muzyka franc. kompozytorów (pł.). 15.00 Fragm. z powieści Z. Nałkowskiej p. t. „Granica". 15.15 Przegl. giełd 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Konc. w wyk. Ork. mandolinistów Tow. im. Moniuszki (z Katowic). 16.00 Lekcja jęz. franc. 16.15 Utwory na skrzypce w wyk. A. Romanowskiej - Radzkiej. 16.30 „Skrzynka techniczna" 16.45 „Cała Polska śpiewa". Aud. prow. prof. B. Rutkowski. 17.00 „Surowce jako czynnik samodzielności gospodarczej". 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Łoś"— (z Wilna). 17.50 „Klejnot ziemi lubawskiej — Nowe miasto" — pogad. 18.00 „Wesoła aud. dla dzieci" (ze Lwowa) 18.30 „Przegląd wydawnictw". 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Krótki konc. solistów (pł.). 19.00 „O sortowaniu jabłek" 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Testament Marszałka". 1) „Testament Marszałka dla Wielkopolan" — wygł. J. Winiewicz, (z Poznania): 2) Wyj. z pism Piłsudskiego, 3) L. Różycki: „Anhelli" — poemat symf. w wyk. Ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 Aud. dla Polaków z zagr.: „Zadanie kobiet polskich zagranica" - 21.30 Humor regjonalny. 22.00 „Jesienią" — konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i J. Karolkiewicz — baryton. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. w wyk. Ork. Furmańskiego.

Podatnik zamknął
egzekutora w stajni

STANISŁAWÓW, 10.10 (tel. wł.). Sąd Okręgowy w Stanisławowie rozpatrywał proces Stanisława Borkowskiego z Kałusza, oskarżonego o nieprawne pozbawienie wolności egzekutora skarbowego, Józefa Witoszyńskiego.

Egzekutor Witoszyński przybył do mieszkania Borkowskiego, aby przeprowadzić egzekucję za zaległe podatki. Gdy Borkowski na żądanie Witoszyńskiego wprowadził go do stajni, w pewnej chwili owładnęła podatnikiem szatańska myśl: zatrzasnął drzwi stajenne, zakładając na nie kłódkę.

Egzekutor Witoszyński przesiedział w zamknięciu kilka godzin i odzyskał wolność tylko dzięki temu, że jego wołania usłyszał wreszcie sąsiad Borkowskiego i pomógł wyjść z zamknięcia przedstawicielowi urzędu skarbowego.

Sąd Okręgowy orzekł, że czyn Borkowskiego powinien być przykładnie ukarany i skazał podatnika na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Trudności komunikacyjne
przy aprowidowaniu stolicy

Na hurtowe targowisko warzywne przy ul. Grójeckiej, dzierżawione na przestrzeni 40.000 m. kw. od Zarządu Miejskiego przez Polski Związek Producentów Warzyw, przybywa rocznie od 100.000 do 120.000 wozów. Pozatem na targowisko to przybywa duża ilość handlujących warzywami, którzy wywożą zakupony towar dorożkami lub ręcznemi wózkami do miejsc półhurtowej i detalicznej sprzedaży. Sprzedaż na targowisku hurtowem kończy się około godz. 5 do 6 rano, a transport i wyładowanie warzyw trwa między godz. 6 i 7, kiedy na mieście rozpoczyna się już zwiększony ruch. Wskutek tego powstają olbrzymie trudności komunikacyjne, spowodowane przez zatory pojazdów.

Poszkodowani są zarówno producenci warzyw, jak i handlujący warzywami oraz szerokie rzesze konsumentów, towar przybywa bowiem z opóźnieniem i w znacznym stopniu uszkodzony, względnie zniszczony. Celowe jest przeto uruchomienie specjalnych towarowych wagonów tramwajowych, które umożliwiłyby sprawne wywożenie warzyw z targowiska. Sprawa ta jest aktualna od paru lat, dotąd jednak nie została rozwiązana.

Udręki pasażerów
na dw. Wschodnim w Warszawie

W związku z przebudową torów na dworcu Wschodnim, nastąpiło znaczne odsunięcie górnych peronów z dotychczasowego miejsca tuż naprzeciw budynku stacyjnego. Wskutek tego pasażerowie zmuszeni są wykupywać bilety w dotychczasowych kasach, a wsiadać do wagonów dopiero po przejściu paruset metrów, co dla jadących, szczególnie z pakunkami, jest b. niewygodne. To samo dotyczy przyjezdnych, którzy zmuszeni są również, aby wydostać się z terenów dworca, przebywać zbędne kilkaset metrów.

Pasażerowie powinni być wypuszczani z dworca możliwie najbliżej zatrzymywania się pociągu. W tem właśnie miejscu powinna mieścić się stacja końcowa linji tramwajowych Nr. 4 i Nr. 5 obsługujących omawiany dworzec. W tym celu należy zmienić usytuowanie obecnej tramwajowej stacji końcowej na dworcu Wschodnim. Należy to uczynić najszybciej dla wygody podróżnych.

Ciągnienie 3 proc.
Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Wynik losowania II-cj emisji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z dn. 9 października r. b. (1-sza liczba oznacza Nr. serji, 2-ga — numer obligacji).

Po 500 zł. — 47 50, 88 23, 91 5, 94 50, 120 35, 191 5, 214 7, 336 33, 583 50, 636 5, 689 5. 716 5, 719 23, 732 36, 800 5. 839 23, 1021 33, 1071 7, 1280 23, 1452 50, 1508 33, 1686 12, 1758 36, 1838 36, 2125 33, 2148 33, 2177 35, 2186 5, 2373 7, 2461 35, 2508 36, 2541 5, 2572 50, 2620 23, 2633 23, 2644 36, 2677 5, 2690 36, 2815 12, 2894 36. 2908 33, 3007 23, 3051 12, 3169 33, 3273 35, 3308 35, 3319 33, 3335 23, 3393 5, 3451 33. 3486 5, 3594 50, 3604 12, 3634 23, 3658 33, 3659 33, 3664 12, 3669 36, 3723 36, 3765 23, 3789 12, 3725 36, 3837 5, 3871 12, 3889 35, 3978 5. 4004 5. 4471 7. 4510 5, 4633 36, 4738 7. 4829 27, 4915 5, 4925 50, 5004 5, 5090 7, 5103 7, 5147 33, 5165 23, 5490 5. 5627 5, 5658 50, 5693 50. 5848 33, 5849 36, 5869 36. 6074 33. 6116 35, 6229 36. 6239 23, 6246 36. 6376 12, 6378 50, 6408 50, 6637 50, 6713 7, 6778 5, 6874 5, 6877 5, 6953 5. 6965 36, 7022 86, 7291 12. 7299 12, 7368 36, 7399 50, 7476 50, 7501 36, 7572 36, 7659 23, 7671 7. 7677 5, 7723 5, 7929 23. 8045 36, 8828 5. 8848 7, 8852 7, 8924 7, 8929 7, 9023 23, 9117 35. 9155 50. 9216 36, 9236 5, 9259 33. 9327 36, 9349 50, 9420 7, 9452 33, 9468 33, 9597 5, 9608 12, 9703 12, 9713 5. 9713 7. 9727 35, 9915 36, 9938 33, 9952 5, 9953 12, 9999 50, 10008 23, 10017 33, 10057 23, 10169 12, 10226 23, 10275 35, 10314 5. 10364 7, 10464 36, 10415 12, 10457 36, 10505 5, 10557 35, 10628 33, 10670 50, 10695 5, 11006 5, 11135 5, 11224 23, 11249 12. 11475 33, 11514 50, 116 98 5, 11765 33, 11850 7. 11960 36. 11991 12, 12038 35, 12041 35, 12119 7, 12129 36, 12131 12, 12328 23, 12356 5. 12360 50, 12413 5, 13208 12, 13245 7, 13265 36, 13353 5, 13381 5, 13483 36, 13713 23, 13734 50, 13739 23, 13740 36, 13759 12. 13811 7. 13866 5, 13917 7, 13924 12, 13926 7, 14091 5, 14097 23. 14165 36. 14220 36, 14248 33, 14251 50, 14275 33, 14288 23, 14345 5, 14370 35. 14471 50, 14695 5. 14716 33. 14961 33. 15067 50, 15140 7, 15317 35. 15326 7, 15327 50. 15352 35, 15435 36, 15490 12. 15534 50, 15584 36, 15599 33. 15901 5, 15951 5, 16184 5, 16208 5, 16300 36. 16403 12. 16411 35, 16960 35, 17072 5. 17082 36, 17109 7, 17133 36, 17138 33, 17306 35. 17385 5. 17393 35, 17398 12. 17481 36, 17508 50, 17590 5, 17591 7, 17615 12, 17698 5, 17803 5, 17814 23. 17822 36, 17879 3, 17995 5, 18120 12. 18189 35, 18230 36 18301 36, 18329 12, 18342 50, 18379 36, 18381 35, 18387 33. 18425 50. 18431 35. 18508 50, 18531 35, 18642 36, 18669 33. 18707 12, 18776 35, 19530 5, 19630 5, 19630 5, 19633 23. 19635 7, 19825 33, 19868 36, 19883 7, 19900 50, 19913 23, 19978 12, 19990 36, 20015 7. 20102 36, 20137 5. 20238 23, 20339 35, 20399 36, 20485 35, 20567 36, 20641 7, 20678 36, 20681 35, 20705 23, 20905 7. 20925 36, 20949 7. 20954 35, 20977 23. 20984 36, 21152 36, 21207 36, 21313 5, 21324 36. 21330 12, 21460 50, 21472 36, 21488 33, 21519 50, 21588 7, 21639 23, 21663 33. 21776 33, 21834 33, 21879 5, 22017 35, 22107 5, 22152 36. 22160 12, 22206 12, 22337 36, 22374 5, 22399 36, 22405 23, 22456 36, 22462 5. 22637 5, 22670 33, 22680 12, 22687 35, 22849 23, 22953 5.

„Prosto z Mostu"

Już się ukazał z druku nowy, 42 numer tygodnika literacko - artystycznego „Prosto z Mostu" pod redakcją Stanisława Piaseckiego. Na wstępie czytamy artykuł Jerzego Andrzejewskiego p. t. Książka o winie i karze" omawiający ostatnio wydaną powieść Zofji Nałkowskiej, dalej artykuł polemiczny Zbigniewa Byrskiego „Drobny warsztat pracy, czy kółko w maszynie", Henryka Korotyńskiego „Liczymy ufnie na młodzież", Alfreda Jesionowskiego „Lata Gimnazjalne Mikołaja Srebrem pisanego", reportaż z Krzemieńca pióra Aleksandra Piskora, list z Poznania Józefa Kisielewskiego Dalej w numerze czytamy ciąg dalszy powieści Aleksandra Świętochowskiego „Twinko", feljeton Wojciecha Wasiutyńskiego „W pewnej bardzo przykrej sprawie", dowcipny skecz o Operze Warszawskiej i stałe działy aktualjów: Wicinanki, przegląd prasy, na marginesie, panopticum, recenzje filmowe i t. d.

Cena numeru w prenumeracie: 30 gr. Prenumerata miesięczna 1.20 gr., kwartalna 3.60 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowy Świat 24.

Pijany aktor wyrzucił
kupca z pociągu

LWÓW, 10.10 (tel. wł.). W pociągu osobowym, zdążającym z Jarosławia do Przemyśla, bezrobotny aktor, Zygmunt Panek, wyrzucił z wagonu kupca ze Lwowa, Józefa Konda. Kond wypadł na tor kolejowy, doznał licznych kontuzyj wewnętrznych i obrażeń. Po zatrzymaniu pociągu musiano odwieźć go do szpitala w Jarosławiu.

Niecnego wybryku bezrobotny aktor dokonał po pijanemu. Policja aresztowała awanturnika.

Niemiłe przebudzenie
kupca z Częstochowy

KIELCE, 10. 10. (tel. wł.). — P. Józef Włodarek, zamożny kupiec z Częstochowy zjechał do Kielc dla dokonania poważnych operacyj handlowych. Wieczorem chciał odpocząć po dniu pełnym trudów, spędzał więc czas w towarzystwie dwóch poznanych przypadkowo kielczanek. Po dłuższym pobycie w dusznej restauracji p. Włodarek postanowił zaczerpnąć trochę świeżego powietrza, wsiadł więc z jedną z dam do dorożki i pojechał na spacer.

Na tem zakończył się dzień p. Włodarka. Następny rozpoczął w kamieniołomach Kadzielni pod Kielcami. W jaki sposób się tam dostał, nie zdaje sobie sprawy, bo spał w jakimś dole snem kamiennym. Oczywiście ani towarzyszki spaceru przy nim nie było, ani portfelu z dwoma setkami zł.

Dziecko zmarło ze strachu
zabłądziwszy w lesie

POZNAŃ, 10. 10. (tel. wł.). — W pobliżu wsi Kąteczko, w powiecie czarnkowskim, znaleziono w krzakach zwłoki kilkuletniej dziewczynki.

Jak się okazało, zmarłą jest 7-letnia Schmidtówna. Poprzedniego dnia poszła ona ze swym ojcem zbierać grzyby i zabłądziła w lesie. Ojciec naprożno poszukiwał córeczki i gdy się ściemniło wrócił do domu i zawiadomił o zaginięciu policję.

Nazajutrz wznowiono poszukiwania, lecz znaleziono w lesie już chłodne zwłoki. Lekarze, badając przyczynę śmierci, stwierdzili u dziecka skurcz mięśnia sercowego, orzekając, iż śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek wyczerpania i panicznego strachu.

Sekretarze sądowi
na ławie oskarżonych

BYDGOSZCZ, 10. 10. (tel. wł.). Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadł b. naczelny sekretarz Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, Stanisław Kulczycki oraz b. sekretarz Sądu Okręgowego, Józef Szulc. Obaj oskarżeni są o „grzeczności wyświadczane zamożnemu obywatelowi z Inowrocławia, Wilhelmowi Gromczykowi.

Gromczyk nie jest ciekawą osobistością. Zasądzono go w swoim czasie na dwa lata więzienia za kradzież prądu elektrycznego. Ponadto obaj pomawiani są o machinacje na terenie Okręgowego Tow. Urzędników Sądowych w Bydgoszczy. których Kulczycki był prezesem, Szulc zaś wiceprezesem.

Proces znanych na gruncie bydgoskim osobistości wzbudził ogromne zainteresowanie.

Żydzi wytłukli nocą
szyby u burmistrza

LWÓW, 10.10 (tel. wł.). W mieszkaniu burmistrza w Tuhnowie wybito nocą szyby. Jak wykazało dochodzenie policyjne, okna wytłukli żydzi, niezadowoleni z zarządzeń burmistrza w sprawie bicia drobiu.

Sprawcy ekscesów przeciwko burmistrzowi zostali aresztowani.

Miłość do Abisynji
wśród komunistów

LWÓW, 10.10 (tel. wł.). Na terenie Lwowa pojawiły się ulotki przeciwko wojnie abisyńskiej oraz przeciwko Włochom. Policja śledcza stwierdziła, iż ulotki wydawali komuniści: Aron Gross, Gustaw Golowner i Bronisław Tupiński. Drukowanie ulotek odbywało się w mieszkaniu przy ul. Ordona 4.

Współpraca poczty
z prasą

Wielką rolę w rozwoju czytelnictwa dzienników i czasopism na terenie Państwa Polskiego odgrywa współpraca prasy z pocztą, jako instytucją służącą rozpowszechnianiu prasy, toteż wysoce doniosłe, ogólnopaństwowe znaczenie posiadają wydane ostatnio przez Ministra Poczt i Telegrafów Emila Kalińskiego nowe zarządzenia regulujące szereg najistotniejszych zagadnień z dziedziny współpracy poczty z prasą.

Pierwsze z tych zarządzeń regulujące na nowych podstawach zasady i normy obsługi prasy przez pocztę w dziedzinie prenumeraty — modernizuje dotychczasowy system tej obsługi, zapewniając z jednej strony usprawnienie, z drugiej zaś takie ujęcie, które pozwala zarówno poczcie, jak i prasie osiągnąć poważne oszczędności w pracach technicznych i biurowych.

Drugie zarządzenie otwiera nową dziedzinę współpracy poczty z prasą. Jest nią uruchomienie sprzedaży dzienników i czasopism w urzędach i ajencjach pocztowych. To zarządzenie przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia czytelnictwa dzienników i czasopism na szeregu terenów, gdzie było ono dotychczas bardzo słabe. Ze względu na charakter stosunków komunikacyjnych w Polsce w wielu, zwłaszcza małych miasteczkach i osadach nie istniały punkty sprzedaży gazet. Tę lukę w organizacji aparatu sprzedaży dzienników i czasopism wypełnią obecnie urzędy i ajencje pocztowe.

Wydanie wyżej wymienionych zarządzeń Ministra Poczt i Telegrafów poprzedzone zostało długotrwałemi pracami przygotowawczemi Ministerstwa Poczt i Telegrafów, przeprowadzonemi pod zwierzchnictwem min. Kalińskiego. Prace te oparte zostały na długotrwałych dokładnych badaniach stosunków pocztowo-prasowych zarówno w Polsce, jak i zagranicą oraz na studjach zmierzających ku znalezieniu takich rozwiązań tych zagadnień, któreby z jednej strony usprawniały pracę poczty, a z drugiej umożliwiały rozwój jej działalności w tej dziedzinie.

Wydane w rezultacie tych prac nowe zarządzenia są doniosłym krokiem naprzód na drodze wielkiej pracy nad unowocześnieniem i rozszerzeniem działalności poczty, którą od szeregu lat, pod przewodnictwem Ministra Kalińskiego. kroczy Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

Przeciw Cyganiewiczowi
wystąpi Benold

POZNAŃ, 10.10 (tel. wł.). Prasa poznańska podaje, że przebywający w Polsce mistrz świata, Władysław Zbyszko Cyganiewicz, spotka się w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich z mistrzem Europy, olbrzymem Benoldem.

Do walki z Cyganiewiczem wyznaczył Benolda Światowy Związek Zapaśników w Berlinie. Mecz rozegrany zostanie w stylu grecko-rzymskim lub wolno-amerykańskim.

Połknęła 2 noże

Do aresztu przy 12 komisarjacie P. P. sprowadzono wczoraj nigdzie niemeldowaną 32-letnią Zofję Fularek, schwytaną podczas całonocnej obławy.

Fularek korzystając z chwilowej nieuwagi policjantów, połknęła w celu samobójczym dwa noże od żyletek. Desperatka odniosła kilka ran ciętych gardła i przewodu pokarmowego.

Walka z lichwą żywnościową
Ceny artykułów p. p. będą wyznaczane urzędowo

We wrześniu roku ubiegłego Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie, zawieszające kontrolę i wyznaczanie cen na artykuły pierwszej potrzeby. Stan taki, spowodu ustalenia się ostatnio cen artykułów pierwszej potrzeby na poziomie gospodarczo nieuzasadnionym, nie dał się nadal utrzymać.

Wobec tego p. min. Kościałkowski upoważnił wojewodów i komisarza rządu na m. stoł. Warszawę do powoływania komisji badania cen i wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Wyznaczanie cen urzędowe będzie stosowane w tych wypadkach, gdy wszystkie możliwości uregulowania ich w drodze polubownego porozumienia z przedstawicielami zainteresowanych branż — okażą się bezskuteczne.

Mandaty karne na kolejach
od 1—5 zł.

Min. Komunikacji ogłosiło tabelę. określającą wysokość grzywny ściąganej doraźnie od osób, które nie przestrzegają porządku na kolejach. Za przechodzenie, przejeżdżanie i przepędzanie zwierząt przez tory, przez zamknięte przejazdy, gdy sygnały wskazują na zbliżanie się pociągu, pozatem dopuszczanie zwierząt na tory, chodzenie po szynach, wchodzenie na peron bez biletu, niepotrzebne przebywanie na dworcu kolejowym lub w bufecie, wprowadzanie do poczekalni rowerów i psów, z wyjątkiem małych piesków pokojowych, zanieczyszczanie peronów, torów, ramp i t. p., wychylanie się z okien wagonów, przebywanie w pociągu na stopniach, na dachu lub w budce hamulcowej, zajęcie miejsca w wagonie, jeżeli zostało ono przedtem zarezerwowane przez innego pasażera, zajęcie miejsca w damskim przedziale przez mężczyznę w wieku powyżej 10 lat, palenie tytoniu w przedziale dla niepalących, plucie na podłogę — płaci się po 1 zł. kary.

Po 2 zł. kary płaci się za wskakiwanie i wyskakiwanie z pociągu, za otwieranie drzwi wagonów w czasie biegu, za wyrzucanie większych przedmiotów z wagonów, za wywieszanie reklam i napisów na obszarze kolejowym bez pozwolenia władz.

Za palenie fejerwerków i ogni bengalskich w wagonie, za handlowanie i produkowanie się na instrumentach w wagonach, za wejście do pociągu bez biletu — płaci się po 5 zł. kary.

ABC SPORTOWE

Walasiewiczówna wyjeżdża
dziś do Ameryki

Dziś, w czwartek o godz. 23.50 wyjeżdża z Dworca Głównego w Warszawie do Gdyni Stanisława Walasiewiczówna.

W piątek Walasiewiczówna udaje się z Gdyni do Ameryki na m/s „Piłsudski".

W środę Światowy Związek Polaków z Zagranicy wydał herbatę na cześć rekordzistwi świata. Wieczorem odbyło się pożegnanie Walasiewiczówny przez zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Zwycięstwa Jędrzejowskiej w Meranie

Mistrzyni Polski w tenisie, Jędrzejowska, bierze obecnie udział w turnieju o puhar Lenza w Meranie. Jędrzejowska przeszła zwycięsko przez dwie rundy. Pokonała Niemkę Horn po zaciętej walce 6:4. 4:6, 9:7 oraz najlepszą tenisistkę francuską Mathieu 10:8. W drugim secie Francuzka po zdobyciu pierwszego gema zrezygnowała z dalszej walki.

W innym turnieju Jędrzejowska zwyciężyła Niemkę Weihe 6:1, 6:0.

W grze podwójnej para Jędrzejowska — Krahwinkel (dawna Niemka Sperling, obecnie Dunka), zwyciężyła parę włoską Sandonnino — Parmeggiani 6:0, 6:3.

Za to Witmanowi zupełnie nie powodzi się i przegrywa we wszelkich kombinacjach. W grze podwójnej z Friedlebenem został pokonany przez parę Zehden — Quintavalle 4:6, 4:6

Pogoń za „lisem"
na motocyklu

Polski Klub Motocyklowy organizuje od najbliższej niedzieli za tydzień, t. j. 20 b. m., atrakcyjną imprezę p. n. „Pogoń za lisem". Imprezy tego rodzaju są bardzo popularne zagranicą. Wyrabiają one szybkość orjentacji u zawodników.

Zbiórka motocyklistów nastąpi o godz. 9-ej rano przy wjeździe na autostradę od ul. Wawelskiej, poczem wszyscy przejadą na rogatkę, przez którą wyjedzie "lis". „Lis" ukryje się w promieniu 70 km. od Warszawy, przyczem będzie jechał krętą drogą, znacząc swój przejazd wapnem.

Polski Klub Motocyklowy, chcąc uprzystępnić tę imprezę dla jaknajszerszych rzesz motocyklistów, udostępni ją również i dla niestowarzyszonych, a pozatem wyznaczył niskie wpisowe 1 zł.

Impreza powyższa będzie piątą skolei w roku bieżącym, organizowaną przez PKM. i zamknie warszawski sezon motocyklowy.

Zgłoszenia do „Pogoni za lisem" przyjmuje PKM. Kredytowa 5 m. 3 w dniach 17. 18 i 19 b. m., w godz. 19 — 20. Wrazie niepogody impreza odbędzie się w tydzień lub w dwa tygodnie potem.

Plany hokeistów
przed sezonem

Ukazał się okólnik Polskiego Hokeja na lodzie, przypominający klubom o opiece nad zawodnikami w związku z przygotowaniami do igrzysk olimpijskich. W myśl okólnika, zawodnicy winni już rozpocząć trening pod postacią suchej zaprawy pod kierunkiem specjalistów. Obowiązani są oni poddawać się co dwa tygodnie oględzinom lekarskim.

Por. Korytkowski
Ostatnim zwycięzcą

W Łazienkach odbył się ostatni konkurs w zawodach konnych, mianowicie wszechstronny konkurs konia wierzchowego. Mistrzostwo zdobył por. Korytkowski na Złotej Pani. Pierwsze wicemistrzostwo zdobył por. Komorowski na Zadymce II, a drugie wicemistrzostwo por. Rojcewicz na Tulipanie. Wstęgi otrzymali: por. Miskunas, por. Męczarski, mjr. Trenkwald, por. Tudziński, por. Mossakowski i por. Radzikowski.

Skoda protestuje

Niedawno odbył się w Warszawie drużynowy mecz bokserski o mistrzostwo stolicy Polonja — Skoda, zakończony zwycięstwem Skody. Polonja założyła pretekst, domagając się przyznania jej zwycięstwa walkowerem, gdyż pięściarze Skody spóźnili się na wagę. Protest uwzględniono i przyznano zwycięstwo Polonji 16:0.

Teraz skolei zarząd Skody zaprotestował przeciwko walkowerowi. Protest wpłynął już do WOZB i będzie rozpatrywany na specjalnem posiedzeinu zarządu WOZB jeszcze przed niedzielą.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 9 października

Gon. 1. Dyst. 1.200 m. Nagr. 2.100 zł. 1) Klejnot Bychawski. żok. Jagodziński, 2) Kares (14). Wycof. Haram, Gdańszczanka i Tototte. Wygr. w 1 m. 15.5 sek. łatwo o trzy i pół dług. Tot. 6 zł.

Gon. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.500 zł. 1) Jacek, żok. Stasiak, 2) Kómis (16). Wycof. Herakles, Harna i Moneta. Wygr. w 1 m. 7 sek. pewnie o 2 i pół dług. Tot. 7.

Gon. 3. Dyst. 2.200 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Lexicon, jeźdz. Kozaczuk, 2) Giovinezza (9). 3) Efront (58), 4) Impas III (13.50). 5) Labor (88). Wycof. Aladina, Handicap i Dell. Wygr. w 2 m. 26 sek. pewnie o półtorej dług. Tot. 59, fr. 13.50 i 7.50.

Gon. 4. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.500 zł. 1) La Sauzér, jeźdz. Biesiadziński, 2) Kombinator (21.50). 3) Dell (22.50). 4) Hidalgo (24.50), 5) Lakme (100), 6) Bambino (18). Wycof. Ławica, Loda, Ferrato, Pajac II, Levico. Wygr. w 2 m. 22 sek. pewnie o dwie dług. Tot. 28, fr. 13.50 i 12.50.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Gwiazdor, żok. Kusznieruk, 2) Eleazar (15), 3) Wyga (200), 4) Antonio (131), 5) Remors (26), 6) Hardy (38), 7) Minaret (68.50). Wycof. Olimpjada. Mozella. Alan, Horda Malwa, Discetion i Mekka. Wygr. w 1 m. 8 sek. łatwo o dwie i pół dług Tot. 13.50, fr. 6.50 i 10.

Gon. 6. Dyst. 1.000 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Struna, jeźdz. Pulc, 2) Nereida (11), 3) Frajer (14.50). Wycof. Nemrod, Moloch, Iljas i Faworytas. Wygr. w 1 m. 41 sek. łatwo o dwie i pół dług. Tot. 13.50.

Gon. 7. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Satrapa, jeźdz. Kozaczuk, 2) Harry (40). 3) Baltazar (23). 4) Grazia (18). Wycof. Guerra. Dratwa, Fluksja i Espanola. Wygr. w 2 m. 30 sek. wysyłany o dwie dług. Tot. 8, fr. 6. i 10.50.

W szponach demona hazardu

Ludzie, którzy czekają w Monte Carlo na uśmiech szczęścia

Monte Carlo słynne w czasach przedwojennych z ruletki i międzynarodowego towarzystwa, jakie przyjeżdżało tam, aby tracić, lub też wygrywać, bajeczne sumy. W dobie dzisiejszej, kiedy ludzie na całym świecie zaabsorbowani są nieustanną ciężką walką o byt, przedwojenne Monte opustoszało. Nie przyjeżdżają już tam złoci młodzieńcy lub lekkomyślne damy, olśniewające wspaniałemi toaletami.

Od czasu do czasu tylko zjawia się jeszcze ktoś, co pragnie spróbować szczęścia i zaryzykować niewielką sumą. Goście, rzucający na stół w kasynie stosy pieniędzy i przegrywający góry złota, należą do rzadkich zjawisk.

PORTJER - KSIĄŻĘ.

Ale za to zawsze pełno jest w Monte najdziwaczniejszych typów — ludzi, którym fortuna zrobiła zawód, i którzy czekają cierpliwie na jej perfidny uśmiech. Jednym z nich jest pewien portjer hotelowy. Być może, kiedy przyjedziecie do Monte, on właśnie będzie dźwigał wasze walizy, a po drodze opowie wam historję swego życia. Zwierzy się tajemniczo, że de facto nie jest portjerem hotelowym, ale jest księciem.

Przyjechał do Monte Carlo przed 30 laty i pewnego dnia przegrał całą swoją książęcą fortunę. W ciągu paru godzin spędzonych przy stole w kasynie gry, kiedy w niesłychanem napięciu śledził biegającą kulkę, która przynosi ludziom majątek, lub rujnuje ich — stracił wszystko. Został dosłownie bez grosza.

Ale, nie popełnił samobójstwa. Postanowił żyć dalej i odegrać się — czekać na uśmiech losu. Dostał w hotelu, w którym przedtem zajmował luksusowy apartament — posadę kelnera i — czeka. To już trwa 30 lat. Stracił przez ten czas młodość, zęby, włosy. Ale ilekroć otrzyma od któregoś z gości bardziej suty napiwek — natychmiast udaje się do kasyna i znów próbuje szczęścia. Może Moloch - ruletka zwróci mu bodaj część jego fortuny?

TAK CZY NIE?

Jeśli w ciągu dnia przejdziecie się po alejach ogrodu w Monte, spotkacie napewno szereg ludzi, którzy trzymają w dłoni biały kwiatek margerytki i, obrywając kolejno płatki kwiatka, powtarzają — tak, nie, — tak, nie.

Nie myślcie jednak, że to są, broń Boże, zakochani, którzy w ten sposób sobie wróżą. To są wróżby — owszem — ale na temat wygranej. W ten naiwny i romantyczny sposób wróży sobie starszy pan, i młoda aktoreczka i wymizerowany młodzieniec.

Wieczorem, w kasynie sprawdzą, czy wróżba była dobra i prawdziwa. Zasiądą przy stole i będą z wypiekami śledzić ruch książęcej kulki.

KSIĘŻNA ROSYJSKA.

Oprócz gości przyjeżdżających na krótki okres czasu, są i tacy, których można spotkać w kasynie co wieczór. Przedewszystkiem jest więc starszy, wytworny pan, z kwiatem kamelji w klapie, nienagannie skrojonego fraka. Starszy pan gra spokojnie, z rozwagą, nie denerwując się. Z godnością przegrywa co wieczór 300 franków, poczem oddala się i udaje się na kolację.

Można go spotkać w luksusowej restauracji w towarzystwie młodziutkiej damy. Jak wieść niesie — starszy pan bawi tu zupełnie incognito — w każdym razie jego rodzina, ani przez chwilę nie wątpi, że bawi on teraz w Belgji, i zajmuje się ważnemi interesami.

Obok starszego pana — jako jego pendant — zasiada siwowłosa, chuda dama, ubrana w koronkową pelerynę, taką, jakie noszono przed laty 50. Jest to rosyjska księżna. Mówi się o niej nieprzychylnie, gdyż stanowczo arystokracja rosyjska starciła już za granicą popularność. Zwłaszcza, jeśli jest to arystokracja ogołocona doszczętnie z pieniędzy.

Stara księżna, żyjący anachronizm — gra nerwowo i niespokojnie. Stawia małe sumy i jest wprost nieprzytomna, kiedy śledzi kapryśną kulkę. A kulka w kasynie w Monte zdaje się nie mieć litości nad śmieszną, starą kobietą, która jak zahypnotyzowana szepce jakieś cyfry.

Dla niej nie istnieje ani morze, ani słońce, ani cały świat — istnieją dla niej tylko systemy gry. Systemy, które w dodatku zawsze ją zawodzą.

MAŁA JAPONKA.

Naprzeciwko księżnej w koronkowej mantyli zasiada młoda, bardzo piękna kobieta. Ona też co wieczór bywa w kasynie, a potem można ją spotkać na kolacji w którymś z najwytworniejszych lokali. Jest to kobieta, której nikt jeszcze nie widział przy dziennem świetle i ubraną inaczej, jak w wieczorową toaletę. Cóż ta istota porabia po całych dniach? Najprawdopodobniej przesypia je, a dopiero wieczorem ukazuje się w kasynie, gdzie znajduje ofiary, dostarczające jej gotówki, którą następnie przegrywa w ruletkę.

Oprócz pięknej damy jest stałym gościem kasyna inna jeszcze urocza kobieta. Jest to piękność egzotyczna — mała Japonka. Wszyscy wiedzą o tem, że skośnooka piękność z krainy Wschodzącego Słońca jest córką bardzo zamożnych rodziców, i że pozatem studjuje malarstwo w paryskiej szkole Sztuk Pięknych.

Ale widać sprzykrzyły się jej studja, gdyż od paru miesięcy bawi w Monte, olśniewając toaletami i swojemi ekstrawagancjami. Pozatem, oczywiście, gra — beztrosko, z uśmiechem przegrywa olbrzymie sumy. I tak dziwnie wygląda przy tym stole — młoda, śliczna jak egzotyczny kwiat i świeża wśród tych wszystkich ludzi, którzy tu w Monte, obok życia płynącego przez świat, czekają na ostatni jeszcze uśmiech fortuny.

Kanał Bałtyk — Morze Czarne

kosztem 500 milj. zł.

Rumuńska „Dimineata" zamieszcza artykuł o projekcie kanału łączącego morze Bałtyckie z morzem Czarnem. Projekt ten odnawia stary plan rządu austro-węgierskiego, który planował budowę kanałów Odra — Wisła i Wisła — Dniestr. Kanały te miały łączyć Szczecin z Odessą.

Kanał, którego projektem zajmuje się „Dimineata", miałby 1915 km. długości, a składałby się z trzech spławnych rzek: Wisły, Dniestru i Prutu oraz dwóch kanałów łączących, mianowicie kanału Wisła — Dniestr i Dniestr—Prut. Z ogólnej długości przypadałoby tylko 910 km. na terytorjum Rumunji, reszta przypada na Polskę.

Rumunja musiałaby w tym celu przeprowadzić regulację Prutu. Koszta budowy kanału wynosiłyby 10 do 15 miljardów lei, t. j. około 500 miljonów zł., z czego na Rumunję przypadłoby 183 miljonów złotych. Obecnie odnowiono dążenia do wybudowania kanału łączącego ujście Wisły z limanem Dniestru, a więc tak, aby Gdańsk połączony był z Odesą.

Czarne perły Marji Stuart

kupione w antykwarjacie

Z Londynu donoszą, że do jednego z hoteli przybyła pewna dama, której podczas wchodzenia na schody pękł naszyjnik z czarnych pereł. Obecni pomogli perły zbierać i zwrócili uwagę, że powinna ta pani udać się natychmiast do jubilera, by ten fachowo nawlókł perły, ponieważ są one bardzo drogie. Wywołało to duże zdumienie właścicielki, która perły nabyła tylko za 2 funty szterlingi w jednym z antykwarjatów.

Jubiler, do którego udała się właścicielka stwierdził istotnie dużą wartość pereł, lecz prosił, aby przyszła na drugi dzień, gdyż nie może w ciągu jednego dnia wykonać pracy. W międzyczasie zawiadomił policję, przypuszczając, że perły muszą bezwzględnie pochodzić z kradzieży. W końcu wyjaśniło się, że właścicielka zupełnie prawnie je nabyła, nic nie wiedząc o tem, jak duży skarb znajduje się w jej ręku. Dochodzenia bowiem wykazały, że są to perły Marji Stuart.

KLEKSY

O nieznajomych

Pośród najrozmaitszych ugrupowań naszego społeczeństwa najwybitniej zaznacza się podział na znajomych i nieznajomych.

Czy znajomi zwalczają nieznajomych, czy też popierają ich potajemnie? Czy nieznajomi mają jakąś wewnętrzną organizację?

Każdy z nas ma pewną ilość znajomych, którzy skolei posiadają swoich znajomych. Jest to jakgdyby rodzaj dalszego pokrewieństwa. W załatwianiu wszelkich spraw w Polsce odgrywają rolę ci dalsi, t. zn. znajomi naszych znajomych. Człek starający się o posadę czy też pragnący ubić jakiś interes nie zwraca się nigdy wprost, ale pyta:

— Słuchajcie, kolego, czy nie znacie tam kogoś w ministerstwie?

— Słyszałem, że jesteście blisko z referentem X, na którym mi bardzo zależy?

— Czy nie moglibyście mię poznać z waszym przyjacielem, dyr. B? Poproście go kiedy na wódkę i „spiknijcie" nas razem.

Bliscy znajomi odgrywają tu niejako rolę pośredników „spikerów", którzy sami nigdy niczego nie ułatwią, ale zato mogą nas z kimś „spiknąć".

Ten system ustalony oddawna wytwarza nieraz dziwne sytuacje:

X. szuka, powiedzmy, posady buchaltera.

W tym samym czasie jakaś firma poszukuje również buchaltera i zamieszcza ogłoszenie w piśmie.

Poszukujący posady X przeczytał ogłoszenie, ale nie kwapi się do tej firmy.

Dlaczego? Bo musi znaleźć przedtem znajomego, który zna kogoś w tej firmie i „spiknie" go przedtem z nim w knajpie.

Bez tego X. nie skorzysta wprost z ogłoszenia, poprostu nie wierzy.

Tymczasem w firmie rozpytują na prawo i lewo:

— Słuchajcie, kolego, słyszałem że X. szuka posady buchaltera, mam dla niego posadę, czy nie zechcielibyście mię z nim „spiknąć"?

Obserwując znajomych i nieznajomych, czuję sympatję do tych ostatnich. Są to ludzie uprzejmi, uczynni, mili i lojalni. Zwłaszcza nieznajome kobiety są czarujące. Niema nic bardziej frapującego, jak idąca ulicą sylwetka pięknej nieznajomej. Stosunek jej do zalet znajomych jest olbrzymi. Dziesięć znajomych możnaby śmiało oddać za jedną tajemniczą nieznajomą damę. Jest to istota zupełnie pozbawiona wad, już prawie nie człowiek, a symbol.

Ale sprobuj, człowieku, ją poznać... wszystko przepada, iluzja pryska, jak bańka mydlana — bo oto masz raptem jedną znajomą więcej, która nie różni się niczem od poprzednich znajomych.

Zastanawiam się nieraz, coby to było, gdyby ludzie zaniechali form towarzyskich, zrezygnowali z wymaganej formy przedstawiania się sobie nawzajem.

Strach bierze na samą myśl o tem. Sto telefonów dziennie, sto próśb o protekcję, sto wizyt podszytych ukrytą starannie tendencją, sto zapytań o radę, sto próśb o pożyczkę i tysiące odprowadzań do domu pod rękę.

I wszystko na nic, bo znajomi są z gruntu zawistni i nieuczynni.

Lepiej niech już zostanie, jak jest.

Jur.

FRANCIS DE CROISSET 43)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Takie ich było mnóstwo, tak były ściśnięte jedne przy drugich, że woda wydawała się górką szyldkretu. Sułtan powiedział jej, że niektóre z żółwi mają przeszło trzysta lat. Kilka z nich, leżało na brzegu stawu — pływalni; myślały widać, że dostaną sałatę, bo wyciągnęły do Audrey pomarszczone szyje bab - gadów, poczem rozczarowane schowały małe główki i wróciły do domu.

— Czy będzie pani miała odwagę zwiedzić świątynię wężów? Wątpię, czy się pani spodoba.

— Niesłychanie mnie to zaciekawia — zawołała młoda kobieta. — Ale pan musi to znać na pamięć

— Dziś wszystko wydaje mi się nowe.

Widok, który okazał się oczom Audrey, napełnił ją zgrozą. W pierwszej chwili, nie zdając sobie sprawy z tego, co ją otacza, dojrzała tylko ołtarz o skomplikowanej architekturze; wkoło kolumn ołtarza wiły się grube metalowe łodygi. Bonz, który ich oprowadzał, uderzył w gong i coś zanucił po cichu: łodygi wpełzały jedne na drugie, skręcały się i rozkręcały, lśniące, lepkie, z złowrogo wyciągniętemi naprzód paszczami, w których widać było ruchliwe czarne języczki.

Tuż koło nóg Audrey coś, co wzięła za lianę, wydłużyło się nagle i popełzło. Teraz ruszała się już cała świątynia, wirując wolnym, rotacyjnym ruchem wkoło Audrey, zmartwiałej z przerażenia.

— Jakież to straszne — westchnęła, bliska omdlenia.

Selim otoczył ją ramieniem i przytulił do siebie ruchem, pełnym siły i męskości.

— Nie potrzebuje się pani niczego obawiać. Proszę się tylko nie ruszać.

Oparła głowę o pierś młodego księcia. Uścisk ramion zacieśnił się. Pewnej nocy, na statku, uczuła podobny zawrót głowy w towarzystwie oficera, teraz miała pełną świadomość ogarniającego ją niepokoju i nie chciała się przed nim bronić. Zresztą, czyż w tej świątyni, w której mnisi śpiewali psalmy, nie broniło ją samo otoczenie? Coś śliskiego dotknęło jej nóg.

— Wszystko mi jedno — pomyślała.

— Może pani otworzyć oczy — mówił Selim. — Węże zaraz zasną.

I rzeczywiście płazy zastygły i znieruchomiały, jak senne widziadło w kończącym się koszmarze.

Opuścili świątynię. Koło limuzyny stał samochód, który przywiózł Audrey. Dotąd niepokoiła się myślą powrotu z Selimem, tem, co powiedzą Wilfordowie i jak będzie żartował Robert, teraz na myśl o samotnym powrocie ogarnęło ją uczucie roczarowania.

— Niezmiernie mi przykro, że nie dysponuję dłuższym przeciągiem czasu. Tak pragnąłem odwieźć panią osobiście.

— Zobaczymy się jutro na obiedzie — odparł.

— Nie będziemy sami.

— A rano w meczecie?

— Będę tam, ale, niestety, w godzinie uroczystego nabożeństwa. Mój adjutant — wskazał na Ramana, stojącego przy drzwiczkach samochodu, — będzie czekał na panią o jedenastej.

Pomógł Audrey wsiąść do samochodu.

— Prosić będę Allaha — ciągnął dalej wesołym głosem, — żeby kang-wah zakwitnął dla pani jutro wieczór.

— Kang-wah? Cóż to takiego?

— Kwiat, rosnący specjalnie w Penangu i w Udałgorze. Rozkwita dwa razy do roku, punktualnie o północy i więdnie z blaskiem zorzy; daty kwitnięcia nie można ustalić. Tego widoku nie zapomina się nigdy. Ponieważ kang-wah nie kwitł jeszcze tego roku, mamy pewne szanse.

Ujął jej rękę i trzymał w swoich dłoniach.

— Czy pani wie o czem myślę? O pewnym wierszyku malajskim, odzwierciadlającym dokładnie obecny stan mojej duszy.

— Proszę mi go powiedzieć... naturalnie w tłumaczeniu.

„— Jesteś moją gwiazdą
Rozświetliłaś mrok mojej nocy
Nie zgaśnij nim umrę
Bo chcę umierać w świetle twoich promieni".

Podniósł rękę Audrey do ust.

— Do jutra — powiedział.

Selim, wróciwszy do pałacu, zamówił kąpiel i poszedł do syna. Obaj mieszkali w zmodernizowanem skrzydle pałacu. Chodziło mu o to, żeby Ibrahim był stale przy nim. W Udaigor - Baru, gdzie zostały księżne, czujność jego wzmagała się jeszcze. Stara służaca, Kinta, pielęgniarka pierwszej żony, nie opuszczała nigdy uwielbianego przez siebie malca. Selim miał z drugiej żony, księżnej Ischi, córeczkę, która zmarła w wieku dwóch lat. Ostatnia małżonka nie dała mu jeszcze potomstwa. Od czasu śmierci pierwszej żony obie księżne marzyły o urodzeniu syna i nienawidziły Ibrahima.

Selim ożenił się z niemi, nie znając ich, namówiony przez przyjaciół i rodzinę. Były ładne, płytkie, bez kultury: małe zwierzątka. Czasem wzbudzały w nim pożądanie. Kolejno bawiły go lub nudziły. Tylko Zobeida, pierwsza żona, która umarła, potrafiła na niego wywrzeć pewien wpływ. Ostatnie lata nie wstawała wcale, dotknięta jakąś tajemniczą chorobą. Selim sprowadził kilku europejskich doktorów i amerykańskiego lekarza, mieszkającego w Rahajangu: wszyscy oni doszli do przekonania, że chodziło tu o zatrucie krwi.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk   Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64   Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA